Redakcja: tel. 188.25, 102.25, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa“ 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2.50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 15 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 161 Łódź piątek 11 czerwca 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 5 łam: w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym 75 gr. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.896
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Zbyt szybkie przyznanie się do winy marszałka Tuchaczewskiego i 7 dowódców

Dzisiaj sensacyjny proces dygnitarzy czerwonej armii.

MOSKWA, 11.6 — Agencja Tass podaje: Zakończone zostało śledztwo i przekazana trybunałowi sprawa Tuchaczewskiego, Jakira, Uborewicza, Korka, Eidemana, Feldmana, Primakowa i Putny, aresztowanych przez organa komisariatu ludowego spr. wewn. w różnych okresach czasu. Wymienieni aresztowani oskarżeni są o naruszenie obowiązku wojskowego (przysięgi), zdrady ojczyzny, zdrady ludów ZSRR i zdrady czerwonej armii robotniczo — włościańskiej. Materiały śledztwa ustaliły udział oskarżonych, jak również Gamarnika, który popełnił samobójstwo w kontaktach przeciwko państwu z kierującymi kołami wojskowymi jednego z państw obcych. Oskarżeni udzielali kołom wojskowym tego państwa informacyj szpiegowskich o stanie armii czerwonej, prowadzili działalność sabotażową dla osłabienia potęgi armii czerwonej, usiłowali przygotować na wypadek napaści wojskowej na ZSRR klęskę armii czerwonej i mieli na celu przyczynić się do przywrócenia w Zw. Sowieckim władzy wielkich właścicieli ziemskich i kapitalistów. Wszyscy oskarżeni przyznali się całkowicie do winy popełnienia przestępstw, które im są imputowane.

Rozpatrzenie tej sprawy nastąpi 11 czerwca na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych specjalnego trybunału sądowego sądu najwyższego ZSRR pod przewodnictwem przewodniczącego trybunału wojskowego sądu najwyższego w ZSRR Ulricha i przy udziale członków trybunału: zastępcy komisarza ludowego obrony ZSRR i szefa sił powietrznych armii czerwonej Alksinisa, marszałka Związku Sowieckiego Budiennego, marszałka Zw. Sowieckiego Bluechera, szefa sztabu generalnego armii czerwonej Szaposznikowa, dowódcy wojsk białoruskiego okręgu wojskowego Celowa, dowódcy wojsk leningradzkiego okręgu wojskowego Dybenki, dowódcy wojsk północno-kaukaskiego okręgu wojskowego Kaszirina i dowódcy 6 korpusu kawalerii kozackiej im. Stalina Goriaczewa.

—oOo—

200 policjantów uzbrojonych w bomby gazowe usunęło strajkujących robotników.

MONROE (Stan Michigan), 11. 6. — Doszło tu do starcia między policją a strajkującymi robotnikami. 200 policjantów uzbrojonych w bomby łzawiące usunęło placówki strajkujących, którzy w liczbie 100 mężczyzn i 20 kobiet schronili się za barykadami, utworzonymi za bramami Newton, Steel Comp. przeszkadzając 800 robotnikom wejść na teren fabryki, którą towarzystwo postanowiło uruchomić. 8 strajkujących zostało lekko rannych a 15 lekko ucierpiało z powodu gazów. O godzinie 20-ej robotnicy przystąpili do pracy. Zajścia te zakończyły się pomyślnie dla towarzystwa, które otworzyło fabrykę, zamkniętą z powodu strajku od 29 maja.

—oOo—

Opływowa lokomotywa polska zbiera wyrazy uznania w Paryżu

PARYŻ, 11.6. — Uczestnicy międzynarodowego kongresu kolejowego zwiedzili wczoraj niewykończony pawilon kolejnictwa na wystawie paryskiej, w którym jednak zgromadzone są już wszystkie potężne objekty wystawowe, sprowadzone one były bowiem do Paryża już w kwietniu i dopiero po ich skompletowaniu rozebrano szyny, prowadzące na teren wystawy i zaczęto nad nimi budować pawilon. Jednym z głównych przedmiotów zainteresowania uczestników kongresu stał się w tym pawilonie polski pociąg turystyczny i lokomotywa „opływowa“, wykonana w zakładach chrzanowskich, która zebrała jednomyślnie wyrazy uznania.

Po wizycie w pawilonie kolejowym, minister handlu i przemysłu p. Bastid oraz komisarz generalny wystawy p. Labbe wydali śniadanie na cześć wiceministra komunikacji p. Bobkowskiego oraz członków delegacji polskiej na kongres. W czasie śniadania, w którym wzięło udział około 70 osób z kół polskich i francuskich z prezesem grupy parlamentarnej polsko-francuskiej b. ministrem p. Maxence Bibie na czele, wygłosili w serdecznych słowach utrzymane toasty wicekomisarz wystawy p. Mortier, oraz charge d'affaires ambasady polskiej p. Frankowski, jak również wiceminister Bobkowski.

Otwarcie wystawy „Praca i kultura wsi“ w Liskowie.



Moment, w którym Premier Składkowski w otoczeniu ministrów Poniatowskiego i Zyndram-Kościałkowskiego, oprowadzany przez ks. prałata Blizińskiego, udaje się wśród szpalerów ludności na uroczystość otwarcia wystawy.

Czy „pas żelazny“ Basków pęknie?

Przygotowania powstańców do ofensywy.

MADRYT, 1.6. — Ministerstwo obrony podaje, że wojska rządowe dokonały we wczesnych godzinach rannych w czwartek ataku na bagnety na odcinku Utande w prowincji Guadalajara, biorąc do niewoli 130 jeńców. Oddziały atakujące wróciły następnie na swe pozycje wyjściowe. Na pozostałych frontach — nic godnego uwagi.

BOMBARDOWANIE FORTYFIKACYJ.

MADRYT, 11.6. — Rozgłośnia powstańcza zainstalowana na froncie madryckim nadała wczoraj wieczorem następujący komunikat: Wojska gen. Queipo de Llano w ciągu dnia zajęły kilka ważnych stanowisk. Lotnictwo powstańcze bombardowało pozycję nieprzyjacielskie pod Villa Nueva dela Serena jak również główną kwaterę wojsk rządowych w San Benito. Na odcinku madryckim zupełny spokój. Na froncie biskajskim lotnictwo powstańcze bombardowało stanowiska nieprzyjacielskie na odcinku Orduna, jak również fortyfikacje t. zw. pasa żelaznego.

TARTAK TWIERDZĄ ANARCHISTÓW.

PERPIGNAN, 11.6. — Z Puigcerda donoszą, że oddziały szturmowe przystąpiły do usunięcia anarchistów, którzy schronili się w tartaku. Anarchiści dali ognia, wobec czego wywiązała się walka, w której zabitych zostało 6 anarchistów.

NA FRONCIE BEZ ZMIAN.

BILBAO, 11.6. — Rozgłośnia w Bilbao podała komunikat urzędowy, głoszący, że na wszystkich frontach nic godnego uwagi nie zaszło z wyjątkiem odcinka Lemona na froncie północnym, gdzie artyleria rządowa silnie ostrzeliwała stanowiska powstańców.

OFICER NORWESKI W NIEWOLI POWSTAŃCÓW.

SALAMANKA, 11.6. — Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych donosi że w Asturii nieprzyjaciel atakował gwałtownie pozycje La Estaca pod Lareguera, został jednak odparty z olbrzymimi stratami. Na froncie Aragon próba ataku nieprzyjacielskiego na odcinku Carunena spełzła na niczym. Na froncie Soria nieprzyjaciel usiłował atakować pozycje nasze pod Utande, został jednak odparty, pozostawiając około 50 zabitych. Wśród wziętych do niewoli jeńców znajduje się porucznik norweski i dwóch żołnierzy szwajcarskich. Jak obliczają, straty poniesione przez atakujących w czasie tej walki, wynoszą przeszło 500 żołnierzy. Na frontach Madrytu, Avila i armii południowej — nic szczególnego.

Polskie „R.W.D.“ w Budapeszcie

Serdeczne powitanie na lotnisku zagrzebskim

ZAGRZEB, 11. 6. — W czwartek rano przybyła z Serajewa do Zagrzebia polska ekipa lotnicza, złożona z 5-ciu samolotów i jednego szybowca. Na lotnisku witali ekipę akademicką przedstawiciele lotnictwa wojskowego, aeroklubu, konsulatu generalnego R. P., młodzieży akademickiej oraz licznie zebrana publiczność. W godzinach popołudniowych urządzono meeting lotniczy. Wielkie zainteresowanie wzbudził szybowiec. Dziś rano ekipa polska wyleciała do Budapesztu. Cała prasa miejscowa zamieszcza fotografie i artykuły, dotyczące lotnictwa polskiego, a w szczególności aparatów RWD.

—oOo—

Krew na wiązaniach mostu

Śmiertelny skok zuchwałego „węglokrada“

WIELUŃ, 11.6. Wieluńskie władze bezpieczeństwa zaalarmowane zostały o znalezieniu przez służbę kolejową zwłok nieznanego mężczyzny na torze kolejowym pod Wieluniem.

Zwłoki młodego, około 20 lat liczącego mężczyzny leżące tuż przy szynach na wysokim nasypie obok kolejowego mostu żelaznego pod wsią Kopydłów, zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej oraz wszczęto natychmiastowe dochodzenie celem ustalenia tożsamości zabitego.

Zachodzi przypuszczenie, że denat, który poniósł śmierć na skutek uderzeń o żelazne wiązania mostu, na co wskazują krwawe ślady, był jednym z „węglokradów“, który brawurowe dostanie się z wiązań mostu na będący w biegu pociąg — przypłacił śmiercią.

—oOo—

Przymusowe lądowanie samolotu-widma

Pilot aresztowany...

HELSINGFORS, 11. 6. — Nad północną Finlandią ukazał się samolot - widmo który zmuszony został do wylądowania w norweskiej miejscowości Kyrkenas. Pilota nie mającego prawa lotu nad obcym terytorium, aresztowano. Okazał się nim szwedzki kapitan Ahrenberg. Samolot zarekwirowano.

Zbiórka pism żydowskich na żydów brzeskich.

WARSZAWA, 11. 6. — Warszawskie i prowincjonalne pisma żydowskie kontynuują zbiórkę na żydów brzeskich, których sklepy zostały uszkodzone jako odwet przeciwko zamordowaniu ś. p. wywiadowcy Kędziory. Prócz sum które nadeszły w dolarach i funtach z zagranicy „Nasz Przegląd“ ogłasza, że zebrał blisko 40.000 zł.

Likwidacja strajku okupacyjnego

NOWE PŁACE W RĘKAWICZARNI.

ŁÓDŹ, dnia 11 czerwca. — Od pewnego czasu trwał strajk okupacyjny w rękawiczarni B-ci Radziejewskich (Lipowa 4) w której robotnice domagały się podwyżki płac.

Wczoraj odbyła się konferencja, w wyniku której ustalono stawki 45 gr od paczki rękawiczek, robotnice zatrudnione w dziale wełnianym otrzymały od 1 lipca rb. 10 procent podwyżki, przy czym kwestia dalszej 10 procentowej podwyżki pozostała otwarta.

Ponadto firma zgodziła się na zatwierdzenie delegatów i zagwarantowała, że nie będą wyciągnięte żadne konsekwencje za udział w strajku.

ZATARG U EITINGONA.

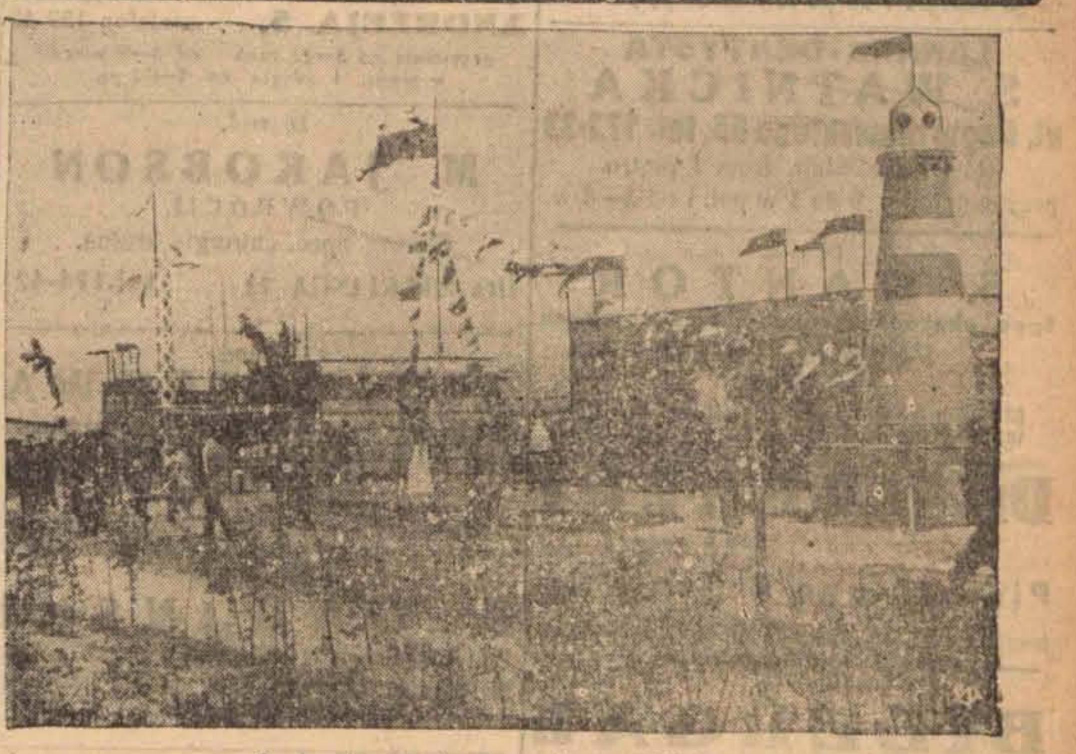
ŁÓDŹ, dnia 11 czerwca. — W zakładach przemysłowych N. Eitingona (Dowborczyków 30) wybuchł zatarg na tle urlopów.

Dolar 5.26

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.26, funty angielskie 25.99, franki szwajcarski 120.25 (za 100), franki francuskie 23,45, za liry włoskie płacono 22.60



Premier Sładkowski przed mikrofonem, w momencie wygłaszania przemówienia. Za mikrofonem Wojewoda Hauke Nowak.



Rzut oka na teren wystawy w Liskowie

40 proc. uczniów zagrożonych gruźlicą.

Smutne wyniki badania.

KATOWICE, 11. 6. — Wydział Oświecenia Publicznego w Katowicach w porozumieniu ze Śl. Tow. walki z gruźlicą, poddał badaniu rentgenowskiemu młodzież jednej ze szkół średnich m. Katowic, celem stwierdzenia w jakim stopniu uczniowie szkoły średniej chorują na gruźlicę. Badania stwierdziły, że: a) bez zmian gruźliczych uczęszcza do tej szkoły 60 proc., b) ze zmianami gruźliczymi I i II rzędu, wygojonymi 23 proc., c) ze zmianami gruźliczymi, wymagającymi obserwacji wzgl. kontroli młodzieży — 8 proc., d) ze zmianami gruźliczymi wymagającymi leczenia uczęszcza do zakładu 7 proc. młodzieży.

O wynikach badań zostali poinformowani osobiście rodzice, którzy przystąpili niezwłocznie do leczenia tej strasznej choroby bądź to prywatnie, bądź przez ubezpieczalnie, bądź wreszcie przez Ośrodki do walki z gruźlicą.

Zastraszający pochód gruźlicy i w innych dzielnicach Polski, winien stać się bodźcem do wszczęcia na wszystkich terenach masowych badań i akcji profilaktycznej. Leży to w dobrze zrozumiałym interesie społecznym i państwowym. Państwu potrzeba zdrowych, zdolnych do dźwigania kraju wzwyż obywateli, nie cherlaków, stanowiących ciężar dla społeczeństwa.

Zdradliwe nurty Warty

TOPIELCA NIE ZNALEZIONO...

KONIN, dn. 11 czerwca. — W dniu wczorajszym w rzece Warcie kąpało się kilku chłopców, między innymi 17-letni Jan Dolny, terminator stolarski. W pewnej chwili Dolny, który nie umiał pływać trafił na głębokie miejsce i utonął, zanim ktokolwiek z obecnych w pobliżu zdołał mu przyjść z pomocą. Poszukiwania ciała topielca nie dały dotychczas rezultatu.

„Honorowy" bandyta.

Oryginalna obrona opryszka.

Z Bydgoszczy donoszą:

W lesie gdańskim, tuż pod Myślęcinkiem dokonano zuchwałego napadu. Dwóch bandytów z bronią w ręku zatrzymało jadących na jednym rowerze robotników Jana Zdeba i Jana Bielińskiego, Jeden z napastników, trzymający dwa wycelowane rewolwery, zażądał od robotników wydania pieniędzy. Drugi bandyta przeprowadził rewizję. Łupem bandytów padły dwie sakiewki z 33 zł.

W tym czasie drogą przejeżdżał na rowerze Feliks Wróblewski. Napadnięty zdołał wyrwać się z rąk rabusiów. Dano za nim dwa strzały, które na szczęście chybiły.

Powiadomiona o zuchwałym napadzie policja, wszczęła dochodzenia. Aresztowano Kazimierza, Władysława, Stefana i Zofię Jandułów oraz Aleksandra Kościana. Ustalono, że mają oni na sumieniu więcej przestępstw. Ujęci usiłowali włamać się do mieszkania Franciszka i Idy Kontorskich, napaść na Mariana Kasprowicza oraz obrabować handlarkę Klimczakową.

Podejrzanych o te przestępstwa doprowadzono skutych w kajdany z aresztu na salę rozpraw. Jedynie Zofia Jandułowa odpowiadała z wolnej stopy.

21-letni Kazimierz Janduła, posiada bogato zapisaną kartę karną. Był już pięciokrotnie karany. Nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że „wsypał" go z zemsty Aleksander Kościan. Kościan utrzymywał stosunki z pewną dziewczyną, która mieszkała u Jandułów. Pewnego dnia urządził dziewczynie awanturę ze strzelaniną. Osk. Kazimierz Janduła odebrał awanturnikowi rewolwer i pobił go.

32-letni Aleksander Kościan, 10 razy karany, zwany w świecie przestępczym „Marokko", przyznaje się do winy.

— Ten napad pod Myślęcinkiem jest dla mnie wstydem i hańbą. Napadłem na biednych robotników. To był napad niehonorowy. Taki napad za kilkanaście złotych — to wstyd. Jak długo będę żyć — ni komu nie będę mówić o tym napadzie. Dałem się ująć przez policję i honorowo chcę odcierpieć za ten napad".

Bandyta „Marokko" opisał następnie napad pod Myślęcinkiem, starając się część winy przerzucić na Kazimierza Jandułę.

Kuzyn Kazimierza Janduły — 18-letni Władysław Janduła, karany sądownie, nie przyznaje się do winy. Jest on oskarżony o dwa usiłowane włamania.

Ojciec i matka osk. Kazimierza Janduły oskarżeni o nakłanianie i pomoc do przestępstw, nie przyznali się do winy.

Sąd po przesłuchaniu 11 świadków rozprawę odroczył do 15 bm. dla przesłuchania świadków, podanych przez obronę.

Zarząd Miejski opracuje pragmatykę służbową dla pracowników Gazowni Miejskiej

ŁÓDŹ, dn. 11 czerwca. — Wczoraj w Zarządzie Miejskim odbyła się pod przewodnictwem prezydenta Godlewskiego przy współudziale wiceprezydenta Pączka konferencja z przedstawicielami związków zawodowych w sprawie uregulowania warunków pracowniczych w Gazowni Miejskiej.

W wyniku tej konferencji ustalono, że Wydział Prezydialny w porozumieniu z dyrekcją Gazowni opracuje do dnia 28 lipca rb. projekt pragmatyki służbowej i statut służbowy.

Następnie projekty te uzgodnione zostaną ze związkami zawodowymi.

Uparty Jarisch.

Czyżby strajk w całym przemyśle metalowym?

ŁÓDŹ, 11. 6. — Strajk okupacyjny w fabryce śrub i wyrobów tłoczonych J. Jarischa (Wodna 11-13) trwa już przeszło cztery tygodnie.

Wszelkie próby doprowadzenia do odbycia konferencji spełzły na niczym, bowiem właściciel fabryki odmawia odbycia jakichkolwiek rozmów.

Jak się dowiadujemy Klasowy Związek Zawodowy, prowadzący akcję strajkową, zamierza w razie dalszego oporu przemysłowca proklamować strajk w całym przemyśle metalowym.

BEZ REZULTATU.

ŁÓDŹ, 11. 6. — Jak już podawaliśmy w fabryce galanterii żelaznej Günthera wybuchł strajk okupacyjny na tle redukcji robotnic i podwyższenia stawek płacy.

W związku z tym wczoraj odbyła się konferencja w Inspekcji Pracy, która jednak nie doprowadziła do porozumienia i robotnice i robotnicy w liczbie około 80 osób w dalszym ciągu okupują teren fabryczny.

Po stolarzu rzeźnik...

KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, dnia 11 czerwca, — W mieszkaniu własnym przy ulicy Zawiszy 27 dokonał zamachu samobójczego 37-letni rzeźnik Andrzej Sawicki, który zadał sobie nożem głęboką ranę klatki piersiowej w okolicy serca.

Skrwawionego samobójcę, leżącego na podłodze, znalazł jego pracownik, który zaalarmował pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz udzielił pierwszej pomocy i przewiózł Sawickiego w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Przyczyną desperackiego czynu — straty materialne.

— W fabryce firmy IKPoznański wskutek nadmiernego upału zemdlała 65-letnia robotnica Marianna Pawlak, zamieszkała przy ulicy Lutomierskiej 86.

Pawlakowa upadła przy tym na warsztat, doznając rany tłuczonej głowy. Omdlałą robotnicę doprowadził do przytomności lekarz pogotowia i przewiózł ją do domu.

— Na ulicy Kątnej przy rogu ul. Piastowskiego spadł z wozu 55-letni woźnica Jan Borek, zamieszkały przy ulicy Felszytyńskiego 23 przy czym doznał złamania prawej nogi oraz ogólnego potłuczenia. Karetką pogotowia przewieziono Borka do szpitala św. Józefa w stanie osłabionym.

— W domu nr. 9 przy ulicy Rybackiej zapaliła się drewniana ścianka w mieszkaniu parterowym. Przybyły na miejsce wypadku V pluton Straży Ochotniczej zlokalizował ogień w ciągu kilku minut.

Straty minimalne.

— Na ulicy Piłsudskiego na budowie pod nr. 59-61 przewróciła się brama, źle umocowana w płocie otaczającym teren budowli. Brama przygniotła robotnika Marciniaka Antoniego, który doznał obrażenia kręgosłupa.

Lekarz umieścił go w szpitalu Ubezpieczalni w stanie bardzo poważnym.

Cała rodzina zatruta nieświeżym mięsem.

CZĘSTOCHOWA, 11. 6 — W pobliskim Mstowie po spożyciu mięsa ciężko zachorowała z objawami zatrucia 5-osobowa rodzina dzierżawcy tamtejszej rzeźni Wincentego Turka.

Jak się okazało, zatrucie nastąpiło po spożyciu cielęciny, nabytej w jednej z jatek mstowskich. Stan chorych, zwłaszcza jednej osoby, jest groźny, to też lekarz w Mstowie wezwał lekarzy z Częstochowy.

STOPNIEJEMY!

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 11 czerwca. — Dziś o godz. 9-ej rano temperatura w cieniu wynosiła w śródmieściu 27 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższe notowanie termometru w śródmieściu plus 19 stopni.

Ciśnienie barometryczne wzrosło aż do 768 milimetrów. Zapowiedź utrzymania się w dalszym ciągu pogody upalnej.

Słabe wiatry wschodnie.

Dozorca pilnował — dozorczyni kradła.

Po ujęciu trójki złodziejskiej.

ŁÓDŹ, dnia 11 czerwca. — W dniu wczorajszym późnym wieczorem na ulicy Cegielnianej patrol policyjny udaremnił dokonanie kradzieży, którą planowali włamywacze w domu nr. 13 Złodzieje na widok nadchodzącej policji zbiegli na sąsiednią posesję gdzie zostali jednak pochwyceni. Są to: Świerkowski Abram, zamieszkały przy ul. Wolborskiej 30, Meszkowicz Abram (Spacerowa 10) i Brudniewski Gedalie (Krótka 18). Wszyscy są zawodowymi złodziejami, karanymi wielokrotnie.

W czasie śledztwa nie chcieli się przyznać, u kogo mieli dokonać kradzieży, gdyż w domu nr. 13 przy ulicy Cegielnianej mieści się kilka składów handlowych.

Wraz ze złodziejami zatrzymano żonę dozorcy domu przy ulicy Cegielnianej 11, Reginę Wyka, u której skryli się złodzieje.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Upały wpływają niekorzystnie na stan zdrowia Papieża. Ojciec św. cierpi na bezsenność i osłabienie.

(—) Wobec katastrofalnego braku żelaza, we Włoszech rozszerzono ostatnio zbiórkę łomu żelaznego. W Rzymie rozebrano szereg ogrodzeń żelaznych na ten cel.

(—) Prasa wiedeńska donosi, że szef SS., Himmler, złożył kanclerzowi Hitlerowi meldunek, iż przywódca młodzieży hitlerowskiej, Baldur von Schirach znalazł się pod zarzutem deprawowania moralnego swych podkomendnych.

(—) Chińską prowincję Czeczuan nawiedziła straszna klęska głodu. Zgłodniała ludność pożera trupy. Tysiące ludzi umiera z wycieńczenia.

(—) Prezydenta R. P. witały na wszystkich polskich stacjach delegacje władz i ludność. W Warszawie powitał wysiadającego Prezydenta R. P. marszałek Śmigły - Rydz, premier Składkowski, członkowie rządu, marszałkowie Sejmu i Senatu oraz generalicja. Niezliczone tłumy na ulicach zgotowały Prezydentowi owację. Przed Zamkiem widniał oświetlony wielki transparent z napisem: „Pan Prezydent niech żyje!"

(—) Na podstawie zeznań świadków zamordowania posterunkowego policji śledczej w Brześciu śp. Kędziory, pod zarzutem dokonania tej zbrodni aresztowano 18-letniego Welwela Szczerbowskiego. Śledztwo przeciwko jego ojcu, Ajzykowi Szczerbowskiemu, zostało umorzone. Sprawa Welwela Szczerbowskiego rozpatrywana będzie najprawdopodobniej 15 bm.

(—) Plenarne posiedzenie sejmu zostało zwołane na dzień 16 bm. (środa) na godzinę 11-tą.

(—) Komitet ekonomiczny ministrów uchwalił m. in. ulgi dla budujących garaże. Stwierdzono, że miesięczny przyrost samochodów w Polsce wynosi 1100 sztuk. Dnia 1 czerwca ilość samochodów w Polsce wynosiła 40523 wozy.

(—) W lesie państwowym Cierpiszewo 10 klm od Torunia spłonęło 800 hektarów lasu. Ogień przy pomocy wojska i straży pożarnych ograniczono.

(—) Ministerstwo rolnictwa zatwierdziło plan Budowy chłodni w Łodzi, wobec czego roboty rozpoczną się niebawem ,aby chłodnię można oddać do użytku dnia 1 lipca 1938 roku.

(—) Sąd grodzki we Lwowie wydał orzeczenie, mocą którego został architekt Zaremba uznany ojcem „Kropelki" Gorgonowej i skazany na zapłacenie alimentów od roku 1934.

(—) W Łodzi powstał oddział Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich. Prezesem został generał dr Maciszewski, wiceprezesami gen. St. Małachowski i prezes Z. Fiedler. Skarbnikiem kpt. Bełdowski ,sekretarzem mgr. Schubert.

(—) Zarząd Miejski przystąpił do przygotowania zarządzeń, mających na celu obciążenie właścicieli domów, czy też placów budowlanych, kosztami urządzenia ulic (bruku, kanalizacji, wodociągów i t. d.)

ŻYCIE PABIANIC

Kradzież zegarka w tramwaju

Mieszkaniec podmiejskiej wsi Kraniszewice, Kwiatkowski Jan jechał tramwajem przez Pabianice w kierunku stacji kolejowej. Zamyślony wieśniak miał rozpiętą marynarkę spod której widoczna była złota dewizka od złotego zegarka, tkwiącego w jednej z kieszonek kamizelki. W pewnej chwili na odcinku pomiędzy ulicami Zieloną a Pustą przeszło obok niego, przepychając się. kilku jadących razem z nim osobników, którzy wysiedli na jednym z przystanków. Po przybyciu na stację wieśniak chciał sprawdzić, która godzina i ku swemu przerażeniu spostrzegł że zegarek wraz z dewizką zginął bez śladu. Poszkodowany wrócił się do miasta i tu w komisariacie P. P. złożył odpowiedni meldunek, na mocy którego policja poszukuje sprawcy kradzieży.

NIESUMIENNY PRACOWNIK.

Żwańskiemu Bronisławowi, zamieszkałemu w Pabianicach przy ul. Warszawskiej 82 pracownik jego niejaki Jan Krygier, zamieszkały przy ul. Kilińskiego 35-37 skradł kwotę 100 złotych w gotówce i zbiegł w nieznanym kierunku. O fakcie tym Żwański doniósł policji, która wdrożyła śledztwo i zarządziła pościg za zbiegłym.

POZNAJ SWÓJ KRAJ.

Zarząd Oddziału pabianickiego Polskiego Tow. Krajoznawczego podaje do ogólnej wiadomości, że Poznański Oddział tegoż Towarzystwa organizuje zbiorowe wycieczki, w których mogą wziąć udział i mieszkańcy Pabianic.

W dniach 21 — 30 czerwca odbędzie się wycieczka, która zwiedzi: Polesie, Nowogródczyznę, Wilno, Wigry, Warszawę.

25 — 30 czerwca druga wycieczka zwiedzi: Pomorze i Morze Bałtyckie. W dniach od 2 do 22 lipca odbędzie się kurs wędrowny z metodyką wycieczek szkolnych i krajoznawczych, dn. 2 — 8 lipca: Czarnohora, Huculszczyzna, dn. 2 — 10 lipca: Częstochowa, Kielce, Góry Św. Krzyskie, Ojców, Kraków, dn. 2 — 22 sierpnia kolonia krajoznawcza i wypoczynkowa w Uścieyrkach na Pokuciu, dn. 2 —14 sierpnia kolonia krajoznawcza i wypoczynkowa w Uścierykach na Pokuciu, dn. 2 — 14 sierpnia Lwów, Halicz, Zaleszczyki, Chocim i w dniach od 1 do 19 sierpnia wycieczka krajoznawcza do Jugosławii. Zainteresowanym bliższych szczegółów udziela sekretariat Oddziału Pobianickiego Towarzystwa w każdy wtorek od godz. 18 do 20 w lokalu Towarzystwa przy ul. św. Jana 1 I-sze piętro.

ZASŁABNIĘCIE NA ULICY.

Storczewski Fiszer, zamieszkały przy Pl Dąbrowskiego 5 zasłabł nagle na ulicy Grobelnej. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala miejskiego.

Bergenfeld Beniamin, zamieszkały przy Pl. Dąbrowskiego .15 uprawiał w swym sklepie handel w godzinach zakazanych. Pociągnięto go do odpowiedzialności karnej.

Z LIGI MORSKIEJ I KOLONIALNEJ
Oddział, w Pabianicach.

W dniu 9 czerwca r.b. został zorganizowany na terenie naszego miasta Lokalny Komitet „Tygodnia Morza".

Przewodniczącym komitetu został p. prezydent Futyma Bolesław, przewodniczącym sekcji finansowej dyr. Hans Bolesław, przewodniczącym sekcji propagandowej dr Eichler Witold, przewodniczącym sekcji organizacyjnej dyr. Pawełczyk Franciszek. Sekretarzem Komitetu — p. Gertner Edward.

CO NAS PO PRACY ROZWESELI?

Miejskie kino Oświatowe przy ul. Gdańskiej wyświetla do niedzieli włącznie piękny film p. t. „Melodie z nad Dunaju". Film wiedeński pełen czarownych melodyj.

INDYWIDUA Z PEŁNYMI WORKAMI

ZŁODZIEJSKA SPÓŁKA PRZED SĄDEM.

ŁÓDŹ, 11. 6. — Pewnego dnia przy ulicy Rzgowskiej Nr. 1 zauważono dwóch osobników, kręcących się koło komórki i okien rzeźnika Icka Sandlera.

Byli to Lajb Wysocki i Mojsze Chomik. Wysocki obserwował przez okno mieszkanie Sandlerów, a Chomik pilnie szukał czegoś w okolicy komórek. Po jakimś czasie inny lokator tego domu widział ich znów, jak z wypchanymi workami wychodzili na ulicę.

Nie zwróconoby napewno na ten fakt zbytniej uwagi, gdyby nie to, że na drugi dzień Sandler zauważył brak 4-ch skór wartości 74 zł.

Wtedy przypomniano sobie Wysockiego i Chomika i zaaresztowano ich, stawiając w dniun wczorajszym przed Sądem.

Mimo, że nie przyznali się do winy, przewód sądowy wykazał, że jednak nie kto inny jak tylko oni są sprawcami kradzieży i skazał ich za dokonane przestępstwo na 6 miesięcy więzienia.

Ze względu na dotychczasową niekaralność obu oskarżonych, zawieszono im wykonanie kary na 5 lat.

NAJMNIEJSZA REPUBLIKA GLOBU. Ukryte państewko.

Wojna karła z potęgami świata.

Rimini, w czerwcu.

Niepodobna, będąc w Włoszech środkowych nie wsiąść w Rimini do pociągu, kursującego stąd po jednej linii kolejowej, dochodzącej do republiki San - Marino.

Jest to najmniejsze z samodzielnych państewek świata, a początki jego dziejów są dawniejsze od innych państw europejskich.

Położone jest o jakieś 15 kilometrów od Adriatyku na przykrym zboczu Apeninów, pomiędzy prowincją Forli i Pesaro e Urbino.

W III wieku po Nar. Chr. jakiś świątobliwy Dalmatyńczyk z zawodu kamieniarz, imieniem Marinus, tu znalazł schron jako pustelnik. Sława o jego cnotach dotarła jednak do okolicznych mieszkańców, którzy po jego śmierci, dla uczczenia cichych a wielkich jego zasług, wznieśli na skalistym szczycie w miejscu gdzie znajdowała się jego pustelnia, klasztor. Przy klasztorze powstała gmina a gmina zapoczątkowała państewko, które nigdy nie miało suwerena.

Terytorium republiki San - Marino mierzy zaledwie 64 kilometry kwadratowe.

Ostatni spis ludności podcyfrował się sumą 13.380 mieszkańców.

Religia panująca jest rzymsko-katolicka. Ludność uprawia każdą piędź ziemi. Głównie żyje z hodowli bydła, wytłacza oliwę, produkuje niezłe wino, próbuje eksploatacji jedwabników i dostarcza kamienia budowlanego.

Na mocy zawartego sojuszu San - Marino przyjęło opiekę Włoch, zachowując absolutną samodzielność i niepodległość.

Reprezentuje rząd dwóch konsulów, czy kapitanów, wybieranych na półroczną kadencję, z obawy, by zakosztowawszy władzy nie zechcieli jej uzurpować ze szkodą wysoce demokratycznego ustroju.

Zwierzchnią władzą jest tak zwana Wielka Rada, składająca się z 60 członków: 20 przedstawicieli szlachty, 20 mieszczan i 20 chłopów.

Wybory do niej odbywają się przez powszechne, tajne głosowanie, co sześć lat.

Wielka rada wyłania z siebie „Radę Dwunastu", będącą organem władzy ustawodawczej.

Herb państwa przedstawia na niebieskim polu trzy zielone góry, na każdej stoi srebrna wieża z czerwonymi wrotami i zatwniętym na szczycie srebrnym strusim piórem. U dołu na znak, suwerenności korona nad dewizą: „Libertas" (wolność).

Armia liczy 950 żołnierzy i 38 oficerów. Armata jest tylko jedna i służy do wiwatowania. Cała ludność męska w wieku lat od 16 do 55 należy do pospolitego ruszenia.

San - Marino wprowadziło monopol na tytoń i sól. Pocztą, telegrafem i czynnościami celnymi zawiadują w myśl umowy Włochy. Państewko ma własną mennicę, w której biją monety miedziane, będące w obiegu i we Włoszech, aczkolwiek nawet sami San-Marińczycy wyżej cenią walutę italską.

San - Marino ma własne marki pocztowe. Udziela tytułów szlacheckich i ma dwa ordery.

Stan finansów miniaturowej rzeczypospolitej może być wzorem: San - Marino jest absolutnie samowystarczalne, nie ma długów i nie wie, co to pożyczka ani wewnętrzna, ani zagraniczna. Budżet, oczywiście nader skromny, pokrywają z podatków.

Na przestrzeni dziejów San - Marino zawierało wielokrotnie traktaty ochronne z Włochami, Belgią, Niderlandami i Anglią.

W czasie Wielkiej Wojny, solidaryzując się z Włochami, opowiedziało się, po stronie Ententy. W niektórych państwach zagranicznych mają konsulów, na przykład istnieje konsulat w Monachium.

Stolica o nazwie San-Marino jest jedynym miastem. Poza tym jest jeszcze osiem wsi.

Stolica stoi na skalistej górze Monte-Titano. Składa się z przedmieścia Borgo i położonego o 240 metrów wyżej właściwego miasta. Opasane jest ono wałem ochronnym, ma pięć średniowiecznych kościołów, z których kościół Kapucynów posiada sławny obraz nieznanego malarza, przedstawiający zdjęcie z Krzyża.

Zamek Wielkiej Rady zbudowano na najwyższym miejscu. Na trzech jego wieżach powiewają biało-niebieskie flagi narodowe.

Miasto stołeczne, źle budowane i źle zabrukowane ma ulice tak strome, że dostępne mogą być tylko dla mułów i osłów. Szczyci się szkołami średnimi, bogatą Biblioteką miejską i Muzeum. w którym wśród innych zabytków przechowywany jest ze czcią sztandar Garibaldi'ego. który w roku 1849 w San-Marino znalazł schronienie.

Turzański.

Pogardliwe słowo „polaco"

zaczyna przechodzić do przeszłości

Z prawdziwą przyjemnością czyta się coraz częściej w prasie argentyńskiej życzliwe artykuły o Polsce i jej znaczeniu międzynarodowym, o sprawach gospodarczych i społecznych. Fakt ten jest o tyle dodatni, że do niedawna było zupełnie głucho o Polsce, co więcej — jeżeli się ukazał jakiś artykuł, to był sprzeczny z rzeczywistością, b. często napisany na szkodę opinii polskiej.

Na czoło przyjaznej nam prasy, wysuwa się największy dziennik w Argentynie „La Prensa", o nakładzie około półmiliona egzemplarzy. Często spotyka się w nim nie tylko krótkie notatki, lecz całe biografie, jak np. Marszałka Śmigłego-Rydza i innych sławnych Polaków. „La Prensa" umieszcza nawet całe stronice ilustrowane, przedstawiając w jasnym świetle zabytki sztuki i kultury polskiej, rozwój portu Gdyni, pobyt „Daru Pomorza" w Buenos Aires, zdobycze alpinistów polskich itp.

W ślad za „La Prensa" idą inne pisma równie potężne, jak: „La Nacion", „La Razon", „El Mundo". nawet „Critica" — do niedawna wrogo usposobiona — zamieszcza ciekawe artykuły o Polsce.

Prasa argentyńska również życzliwie odnosi się do emigrantów polskich, przybywających do Argentyny, podkreślając pionierstwo rolnika polskiego, pracowitość, przywiązanie do ziemi i stronienie od wszelkich haseł wywrotowych.

Takie stanowisko prasy argentyńskiej wpływa dodatnio na życzliwe ustosunkowanie się opinii publicznej do polskiego wychodźtwa w Argentynie, stwarzając tym samym lepsze warunki bytowania. Pogardliwe słowo „polaco" zaczyna należeć do przeszłości.

Międzynarodowy Kongres Rotary-Clubów.



W Nicei został uroczyście otwarty przez Prezydenta Francji Lebruna Międzynarodowy Kongres Rotary-Clubów. (Rzut oka na wspaniałą bramę powitalną u wejścia do ogrodu Alberta I-go, zbudowaną specjalnie na cześć uczestników Kongresu w Nicei).

Maria Hempel - Gierdawa

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 16

Czy możesz pozwolić, aby rzucał na ciebie tak potworne oszczerstwo, siebie wybielając?! Jest jeszcze czas na wszystko. Możesz na sprawie podać te okoliczności, a moją będzie rzeczą wytłumaczyć dlaczego do tej pory nie uczyniłaś tego i przekonać sędziów o prawdziwości twoich zeznań dodatkowych. Czy zrobisz to jutro? Błagam cię zrób!

— Nie, nie zrobię. Zresztą powiedziałam ci już; moralnie czuję się winną tego kalectwa. To okropne przekleństwo! Nie mogę go zapomnieć!..

— Mam nadzieję, że nie wyznałaś tego sędziemu śledczemu?..

— Owszem...

— Jakto?! Sama o tym opowiedziałaś!..

— Zapytana — nie zaprzeczyłam.

Jerzy załamał ręce.

— Na miłość Boską! Kobieto, co ty robisz ze sobą! Sama urabiasz wyrok na siebie! Sama się potępiasz! Sama pakujesz się do więzienia!

— Nie mogłam zaprzeczyć, — powiedziałam przecie to okropne zdanie.

— Halu, błagam cię raz jeszcze, błagam cię w imię Janka, który cię tak bardzo kocha i zagryza się twoim nieszczęściem, błagam cię na naszą przyjaźń wieloletnią — powiedz jutro całą rzeczywistą prawdę.

— A ja cię proszę — nie męcz mnie. Jeszcze jest jutro do przebycia — a potem będzie spokój... Zamkną mnie... nikt nie będzie o nic pytał... nikt nie będzie dręczył... A przecie miałam dosyć czasu, aby myśleć, myśleć... myśleć... Czuję się winną tego strasznego nieszczęścia... Idź już.

— Halu, więc mnie pozwól mówić!

— Nie męcz mnie...

— A jeśli wbrew twojej woli będę mówić dla twego go dobra?

— Nie zrobisz tego. Idź już... Dziękuję ci bardzo za dobre chęci...

Jerzy wyszedł zgnębiony i głęboko zafrasowany. Egzaltowany upór nieszczęsnej kobiety wytrącał mu broń z dłoni. Odpadały najsilniejsze, najpewniejsze argumenty konkretne; pozostawała do rozporządzenia krasomówcza woda!

— Ha, trudno — pomyślał — ostatecznie miałem trudniejsze i gorsze sprawy do obrony i wybrnąłem. Na rozprawie, jak to bywa, mogą wysunąć się takie momenty, które potrafię dla siebie wyzyskać.

Jerzy wierzył w swoją dobrą gwiazdę, wierzył w szczęście, jakie mu w jego zawodzie dotychczas sprzyjało. Nigdy nie przystępował do obrony z nieufnością. Jego wiara i pewność działała zawsze na słuchaczy, a jemu dawała natchnienie, które podsuwało mu najodpowiedniejsze słowa, najbardziej udatne zwroty i argumenty pozwalało umiejętnie i błyskawicznie wykorzystać każdą sytuację. Więc i teraz skupił swoją wewnętrzną energię, aby tylko potrafić odpowiednio ustosunkować się do sytuacji i z innej strony głęboko opanować materiał. W wysiłku obecnej pracy myślowej dopomógł mu niezmiernie doskonały odpoczynek nad morzem. Wrócił z nerwami zrównoważonymi, z myślą jasną, pozbył się wewnętrznego chaosu, wrócił mu sen, apetyt i humor. Z energią zabrał się do pracy po powrocie, zakopany był w niej po uszy, nie było czasu na jałowe rozmyślania.

Z trudem znajdował czas dla zakochanej i bardziej niż kiedykolwiek czułej Lili. Chwile z nią spędzane, u niej lub w jego dyskretnej garsonierze — dawały mu odpoczynek po pracy, lekkie i niefrasobliwe — były odskocznią wypoczętej energii do dalszego działania. Ilekroć miał trudniejszą sprawę do obrony, lubił w przeddzień spędzić wieczór z Lili, robiąc sobie tym sposobem wakacje dla mózgu i kurację dla nerwów.

I tym więc razem także postanowił zadzwonić do Lili i poprosić, aby przyszła do niego.

Gdy zastukała dyskretnie do zakonspirowanych drzwi, Jerzy leżał na tapczanie, studiując kodeks. Odłożył książkę na bok, otworzył drzwi i serdecznie uściskał Lili na powitanie.

Zapalając papierosa, usiadła na tapczanie, a spojrzawszy na książkę, sięgnęła po nią z zapytaniem:

— Co to jest?

— Łatwo się domyśleć: moja najczęstsza lektura! — zaśmiał się Jerzy swobodnie.

— Tak... — odpowiedziała z westchnieniem — i łatwo się domyśleć dlaczego dzisiaj prosiłeś, abym przyszła: jutro przecie jest sprawa tych Świreckich...

— Tak, jutro jest sprawa Świreckich... — odparł wolno w zamyśleniu. A potem żywo dodał: — Ale przecie o tym nie będziemy mówić! Chcę od niej odpocząć!

— Wiem... znam twoje zwyczaje... Ale powiedz mi jednak: czy myślisz, że sprawę tę wygrasz?

— Gdybym nie miał tej absolutnej pewności — nie brałbym się do niej.

— A jeżeli przegrasz... Przecie może być taka okoliczność — to co wtedy?

— Wtedy stałaby się krzywda niewinnej istocie... Ale dlaczego upierasz się przy tym, że mam przegrać? Czy dla tego, że, jak wiesz, specjalnie i osobiście mi na niej zależy?

— Nie, nie.... — zaprzeczyła Lili nerwowo — nie upieram się przy tym... Ale coby było, gdyby tak było?..

— Nie wiem. Nie dopuszczam takiej ewentualności. Ale dlaczego ciebie ta sprawa specjalnie tak interesuje?

— Bo ciebie obchodzi osobiście... A poza tym to przecie fascynująca historia... Wszyscy o niej mówią... Jutro w sądzie będzie pewno masa publiczności...

— A ty pójdziesz posłuchać, jak pięknie rozwinę swoje krasomówstwo, jak będę czarował tłumy?.. — pytał Jerzy wesoło z żartobliwym patosem w głosie.

Lili siedziała milcząc, poważna i jak gdyby ważąc coś w sobie.

— Lili! Cóż to za powaga i przejmowanie się! Przed żadną sprawą nie obserwowałem u ciebie takiego przejęcia się moją pracą! Cóż to się teraz dzieje z moją malutką?! Nie zachmurzaj się! Jesteś przecie naprawdę moim promykiem w pracy i życiu!

Usiadł koło niej, przytulił do siebie i zasypał całą twarz pocałunkami.

Raptem Lili zarzuciła mu prawie rozpaczliwym ruchem ramiona na szyję.

— Jur... mój drogi Jur... Ja dopiero teraz, dopiero teraz zdałam sobie sprawę, jak bardzo i naprawdę cię kocham!..

Jerzemu wydało się, że w głosie Lili brzmi jakaś nieznana mu u niej do tej pory nuta.

— Jestem więc bardzo szczęśliwy, malutka! Ale dlaczego o tym mówisz tragicznie? Nie ma nic w tym tragicznego. Przeciwnie: ja też mam ci coś do powiedzenia na ten temat.

Lili spojrzała na niego bystro i z niepokojem.

— Pobierzemy się, dobrze? — zapytał i przytulił usta do jej ust.

Lili zerwała się, blada, ze ściągniętą bólem twarzą.

— Jur... do widzenia... Nie zatrzymuj... nie pytaj... Wierz, że kocham cię ponad wszystko. Odwróciła się i uciekła.

Dziwaczne i niczym niewytłumaczone zachowanie się Lili i jej gwałtowna ucieczka, spadły na Jerzego tak niespodziewanie, że zanim zdążył się zorientować co się stało — już była za drzwiami i niepodobieństwem było gonić ją po schodach tak jak stał — w piżamie.

(d. c. n.)

Policja polska na studiach w Berlinie.



Do Berlina przybyło 3-ch oficerów Polskiej Policji Państwowej, celem przestudiowania na miejscu organizacji i metod pracy policji niemieckiej. Na zdjęciu moment składania wieńca przez oficerów naszej Policji pod pomnikiem poległych policjantów w Berlinie.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W najbliższych dniach mieszkańcy stolicy doczekają się bardzo ciekawej inowacji w komunikacji tramwajów miejskich i dojazdowych kolejek elektrycznych. Mianowicie tramwaje miejskie rozpoczynają współpracę z elektryczną koleją dojazdową. Współpraca ta przewiduje przesiadkę z tramwaju E.K.D. do tramwaju miejskiego i odwrotnie z tramwaju do elektrycznej kolei dojazdowej. Bilet przesiadkowy ważny będzie oczywiście tylko w granicach miasta i będzie kosztował 35 gr.

* * *

Gmina m. st. Warszawy nabyła już grunty pod budowę nowej wielkiej elektrowni, która zasilać ma prądem nie tylko stolicę, ale także okolice podmiejskie. Grunty te przekazało miastu ministerstwo komunikacji. Place o obszarze blisko 10 ha przeznaczone pod nową elekrownię znajdują się na Żeraniu na stronie praskiej brzegu wiślanego. Już w najbliższych tygodniach rozpocznie się niwelacja tych gruntów.

Krateczki.

DZIEWCZĘ W TAKSÓWCE.

CIENIE TURYSTYKI.

Ludzkość śpieszy się. Nie bardzo wiadomo ku czemu i dlaczego, ale żyjemy w pośpiechu. Nikt już dziś nie ma czasu na powolne tempo przedwojenne, człowiek w środę zaręcza się, w czwartek ma dziecko, a w sobotę już bierze ślub — słowem nie należy się dziwić, że istnieją obecnie pogotowia, o których dawniej człowiekowi nawet się nie śniło, i jedyne pogotowie, to było pogotowie chorobowe.

Tak jednak było dawniej. Dziś, prócz pogotowia ratunkowego dla chorych, posiadamy również pogotowia krawieckie, pogotowia elektryczne, pogotowia radiowe, pogotowia zduńskie, pogotowia gazowe i Bóg wie jakie jeszcze.

I zupełnie słusznie. Nie mamy czasu na zbyt długie czekanie. Kto posiada jedno tylko ubranie i został nagle zaproszony na wytworną kolację, musi mieć to ubranie odprasowane od razu. Komu dymi się z pieca, chce mieć piec naprawiony jeszcze dziś, zamiast jutro, zanim się uwędzi.

Ale jeśli już idziemy tak stanowczo naprzód w systemie pogotowia, to rozszerzmy jednak ten system i na inne, niemniej ważne dziedziny życia codziennego. Gdzież jest — na ten przykład — pogotowie małżeńskie? Cóż ma robić biedak, który w czterdziestym ósmym roku życia nagle zgłupiał na moment i przyrzekł ożenić się, po wytrzeźwieniu zaś stwierdza, że jednak nie powinien był składać takiego przyrzeczenia! A tymczasem ślub już dziś po południu! W nowoczesnym społeczeństwie powinna więc istnieć instytucja pogotowia małżeńskiego. Kilku młodych bezrobotnych ludzi dyżuruje w dzień i w nocy w specjalnym lokalu, czekając na telefoniczne zgłoszenia ludzi, którzy się rozmyślili oraz zgłoszenia podstarzałych mężów, którzy zbyt późno zorientowali się, że spóźnili się z małżeństwem o kilka lat.

Ale pogotowie małżeńskie nie jest jeszcze tak bardzo palącą koniecznością, jak pogotowie finansowe. Jest, naprzykład, pierwszy. Z pensji pozostało 32 złote groszy 76. A płatności jest na złotych 379 groszy 98. I cóż wówczas ma czynić biedna ofiara zaliczek? Wierzyciel nie chce dłużej czekać i grozi natychmiastowym oddaniem wyroku do komornika. I oto nagle świta ratunek: pogotowie finansowe! Dzwoni się więc, po pięciu minutach zajeżdża pancerna karetka — kasa pogotowia i specjalny wysłannik pyta:

— Ile panu potrzeba w tej chwili gotówki? — Po czym wypłaca żądaną sumę, bierze pokwitowanie i odjeżdża.

To rozumiem. To byłoby życie! Ponieważ, nie wątpię ani na chwilę, iż powstałoby kilka pogotowi konkurencyjnych, więc gdy pierwsze zaczęłoby nas mordować o zwrot pożyczonej sumy, nagłej pomocy użyczyłoby drugie pogotowie, następnie dla oddania drugiemu — trzecie, potem czwarte, piąte i td. aż wreszcie znowu pierwsze dla ostatniego i tak w kółeczko.

Możnaby zorganizować jeszcze wiele innych instytucyj typu „pogotowia", słowem pieniądz leży na ulicy, należy go tylko podnieść. Jest jeszcze m. i. miejsce na „pogotowie narzeczonych", pogotowie nasenne, pogotowie śmierci dla samobójców i td. Największą frekwencją cieszyłoby się pogotowie pracy, ale któż odważy się takie pogotowie założyć?

GENOWEFA.

Wina leży po stronie Ligi Turystycznej. Gdyby nie propaganda turystyki, zapewne nigdy 24-letnia mieszkanka Ursusa pod Warszawą nie wpadła by na myśl, aby przyjechać do Łodzi i zwiedzić to piękne, sympatyczne miasto. Tą mieszkanką była Genowefa Pietrzyk.

Genowefa posiada silnie rozwinięte wyczucie turystyki, ale dość niezasobną kieszeń. Jakoś dostała się do Łodzi i stanęła przed problemem: w jaki sposób zwiedzać miasto? Na piechotkę byłoby to zbyt męczące, uznała więc, że człowiek inteligentny korzysta tylko z nowoczesnych środków lokomocji, wsiadła więc w taksówkę i kazała się obwozić po mieście. Przyznać trzeba, że zwiedzała dokładnie. Objechała Bałuty, Chojny, Radogoszcz i td., gdy jednak licznik wybił już 17 złotych, przezorny, po niewczasie zresztą, szofer łódzki, zażądał pieniędzy.

I tu zaczęła się tragedia. Okazało się bowiem, że Genowefcia nie ma ani złotówki, wskutek czego spisano jej protokół.

Sąd Grodzki skazał Genowefę Pietrzyk na trzy miesiące aresztu, z zawieszeniem.

Jerzy Krzecki.

Matka żywcem zakopała noworodka

DZIECIOBÓJCZYNIĘ ARESZTOWANO.

Ze Lwowa donoszą:

Przed kilku dniami Wydział Śledczy aresztował 18-letnią Rozalię Jarosz, pod zarzutem zabójstwa i ukrycia zwłok swego nowonarodzonego nieślubnego dziecka. Aresztowana wypierała się zbrodni, twierdząc zrazu„ że ktoś dziecko „porwał", a dalej, że przyszło na świat nieżywe i powoływała się na świadectwo pewnej lekarki z ul. Zyblikiewicza.

Tymczasem dalsze dochodzenia wykazały kłamliwość tych twierdzeń, albowiem ustalono, że Jaroszówna urodziła żywe dziecko i żywcem za wiedzą przyjaciela Kazimierza Motyki zakopała je w nocy pod jednym z pawilonów na pl. Targów Wschodnich. Zwłoki żywcem zakopanego noworodka odkopano i odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. Pod zarzutem współudziału w tej zbrodni aresztowano również i Motykę.

Co kto woli.

— Wolę mieć tyfus, niż być milionerem?

— Dlaczegóż to?

— Bo milionerzy umierają wszyscy, a z chorych na tyfus tylko 6%.

Przy stoliku kawiarnianym zapanowała ogólna wesołość. Argumentacja p. Władysława była rzeczywiście rozbrajająca.

— W takim razie ja chcę umrzeć na milion! — wykrzyknęła z zapałem pani Mila i rozpoczęła opowiadać, jak to urządzi sobie życie nim dosięgnie ją śmierć, która czyha na milionerów.

Przy stoliku gwar był coraz większy. Pan Kazimierz roztaczał przed zebranym towarzystwem wspaniałe perspektywy ,jakie otwierają się przed milionerem.

— Uciszcie swe zapały — przerwał nagle Karol. — Niestety łatwiej jest Władkowi zrealizować swe marzenia i zachorować na tyfus niż nam zostać milionerami. A swoją drogą — westchnął — szkoda, że nie można zarazić się „milionem" tak jak tyfusem.

— Wielka szkoda — zgodziła się pani Mila. — Byłaby to jedyna pożądana przez wszystkich epidemia.

— Którejby nikt nie zwalczał — dorzucił Karol. — Eh, — westchnął — nic z tego. Wszystko to są mrżonki. Na pewno ani my, którzy tak bardzo pragniemy zostać milionerami, ani Władek, który boi się miliona więcej od tyfusu — nie zostaniemy milionerami.

— Dlaczego? — przerwała pani Maria. — Ja nie tracę nadziei, że kiedyś będę jeszcze jeżeli nie milionerką, to w każdym razie osobą bardzo zamożną.

— Chyba z twojej pensji uciułasz milion. — odciął ironicznie Karol.

— Co to to nie. Tak naiwna nie jestem. Ale mam pewną podstawę do przypuszczenia, iż będę bogatą.

— Aha, zapewne zamierzasz wyjść za mąż za sułtana!

— Dajcie spokój z waszymi ironicznymi docinkami! Zbyt trzeźwo patrzę na życie, by liczyć na sułtanów czy maharadżów. Swoje przypuszczenia i nadzieję co do przyszłości opieram na zupełnie realnej podstawie.

— Czy możesz zdradzić nam tę tajemnicę? — zapytała zaintrygowana wielce pani Mila.

— Ależ oczywiście. Po prostu kupiłam sobie los do I klasy 39-ej Loterii Klasowej i radzę wam zrobić to samo. Jestem pewna, że gdy za parę miesięcy znowu spotkamy się przy stoliku kawiarnianym — będziemy gościć w naszym gronie nowego milionera.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 11 CZERWCA.

Warszawa I (Raszyn)

I inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.15 Pieśni cygańskie. Podwójny kwartet wokalny „Pro Arte" — z Wilna
16.45 „Nafta, nafta..." — reportaż z Zagłębia Naftowego
17.00 Potpourri operetkowe w wykonaniu orkiestry Tad. Seredyńskiego — ze Lwowa
17.50 Nasze drzewa: „Limba" — pogadanka z Krakowa
18.00 Skrzynka ogólna
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Koncert solistów
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Koncert rozrywkowy — z Wilna
W przerwie około g. 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna
21.45 „Śląsk w poezji współczesnej" — kwadrans poetycki z Katowic
22.00 Muzyka z płyt
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego,
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.20 Parę informacyj
13.55 Muzyka z płyt
15.00 Jak spędzić święto?
15.05 Muzyka salonowa — płyty
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Nowości techniczne
18.45 Łódzkie wiadomości sportowe
22.00 Muzyka z płyt

SOBOTA, 12 CZERWCA.

Warszawa I (Raszyn)

I inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
7.15 Audycja dla poborowych
7.35 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 Letnie obowiązki rolnika — pogadanka
12.25 Łódzka orkiestra salonowa
13.00 Przerwa (Programy lokalne)
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 „I my też urządzamy koncert" — audycja słowno-muzyczna w wykonaniu zespołu dziecięcego
16.30 Ballady i legendy w wykonaniu orkiestry Adama Hermana — z Krakowa
17.20 Recital śpiewaczy
17.50 Osobliwości ziemi zapomnianej przez turystów — pogadanka ze Lwowa
18.00 Nasz program
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 „Kawalerowie pięknej Idalki" — wesoła audycja słowno - muzyczna — ze Lwowa
19.40 Pogadanka aktualna
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Audycja dla Polaków za granicą: „Polscy harcerze przed Jamboree"
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Wiadomości rolnicze
21.05 Przerwa
21.10 Koncert małej orkiestry Polskiego Radia
21.45 Przegląd wydawnictw
22.00 Piotr Czajkowski: Cztery pory roku, op. 57 (z Łodzi)
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—1.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
15.00 Nasz program
15.10 Poradnik sportowy
15.15 O wszystkim po troszku
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.00 Muzyka z płyt
18.25 Audycja literacka
18.45 Łódzkie wiadomości sportowe
20.55 Rozmowa z radiosłuchaczami
23.00 Muzyka taneczna z płyt
23.30—0.30 Koncert życzeń

Podwyżka płac w fabryce porcelany

Zwycięstwo 800 robotników.

Z Katowic donoszą:

U komisarza demobilizacyjnego w Katowicach odbyła się konferencja w sprawie głośnego strajku okupacyjnego, jaki wybuchł miesiąc temu w fabryce porcelany „Giesche" w Katowicach-Bogucicach. W fabryce tej porzuciło pracę około 800 robotników, żądając m. in. znaczniejszej podwyżki zarobków.

W wyniku przeprowadzonych narad wszystkim robotnikom, płaconym na dniówkę i robotnikom młodocianym podwyższono zarobki o 10 proc. Niektórym robotnikom podwyższono natomiast zarobki od 25 groszy do 2 zł. na dzień. W fabryce przeprowadzono również szereg technicznych zmian, które ułatwią robotnikom pracę. Obecnie obowiązujące stawki akordowe nie będą zmieniane przez jeden rok.

—oOo—

WILLIAM DUDLEE.

Brylanty lady Morton.

Każdy, kto był w Edinburgu, musiał słyszeć o banku Davidsona, którego właściciel Harry Davidson należał do najbardziej znanych w mieście osobistości.

Miał on dwu synów: Geralda, typowego zdrowego, młodego Szkota, i Oskara, od urodzenia upośledzonego na ciele, a jak się potem okazało, i nie całkiem normalnego pod względem umysłowym. Smutne było jego życie. Matka umarła młodo, a ojciec zdawał się żywić do nieudanego chłopca nieprzezwyciężoną odrazę.

Jedna tylko osoba darzyła go serdecznym przywiązaniem: była to siostra jego ojca, lady Morton, wdowa bardzo majętna.

Dama ta była dość ekscentryczna. Właśnie wprawiła rodzinę, zagorzałych anglikanów, w osłupienie, oznajmiając, że gdy tylko znajdzie żonę dla Oskara, natychmiast przyjmie katolicyzm i wstąpi do klasztoru.

Sam pomysł ożenienia niedorozwiniętego młodzieńca wydawał się wszystkim jednym więcej dziwactwem.

Otóż Oskar zakochał się śmiertelnie w pięknej Mabel Gardiner, córce zmarłego niedawno doktora. Oczywiście panna słyszeć nie chciała o podobnym zamążpójściu, i odtrącony kaleka wpadł w jeszcze większą, niż dotychczas, depresję nerwową. Przestał sypiać i jadać, i całymi dniami nic odzywał się ani słowem.

Lady Morton nie dała za wygraną i postanowiła za wszelką cenę doprowadzić miss Gardiner do zaślubienia nieszczęsnego a ukochanego bratanka.

Na wielkim obiedzie wydanym przez dyrektora Davidsona, oznajmiła wobec wszystkich, że ceduje na Oskara sto tysięcy funtów szterlingów, a także przeznacza wspaniałe brylanty, wartości pięćdziesięciu tysięcy funtów, dla przyszłej jego żony.

W parę dni potem w „rubryce towarzyskiej" najpoczytniejszego dziennika, ukazała się wzmianka o mającym wkrótce się odbyć ślubie Oskara Davidsona z Mabel Gardiner.

Młody człowiek pod wpływem swego szczęścia był jak odrodzony, zdawało się, że obudziły się śpiące dotychczas jego władze umysłowe.

Narzeczona, zajęta wyprawą, rozmawiała z przyjaciółkami o przepysznych brylantach, których miała się stać posiadaczką, lady Morton zaś z upragnieniem czekała dnia ślubu, by rozpocząć nowicjat klasztorny.

Akt darowizny był już sporządzony i miał być podpisany w dniu zawarcia związku małżeńskiego, to jest 15 listopada.

Lady Morton przybyła do brata, by pod jego dachem spędzić ostatnie dni życia świeckiego.

Dnia 30 października odbył się u dyrektora wspaniały bal, na którym Mabel, ulegając prośbom ciotki narzeczonego, wystąpiła w olśniewających brylantach, mających niebawem stać się jej własnością.

Na trzeci dzień po balu, mieszkańców Edinburga zelektryzowała wiadomość, że znaleziono rano lady Morton zamordowaną w jej pokoju. Brylanty znikły.

Wieczorem gazety z 1 listopada doniosły, że zaaresztowano w Londynie, w hotelu Esplanada, miss Mabel Gardiner, jako oskarżoną o zabójstwo i kradzież.

Gdy młoda panna stanęła przed sądem, opinia wszystkich była przeciwko niej.

Ogólna sympatia zwróciła się w stronę podwójnie nieszczęsnego Oskara, który wobec dokonanej zbrodni stracił nie tylko jedyną kochającą go osobę, ale także majątek, ofiara mordu nie zdążyła bowiem podpisać aktu darowizny, wobec czego spadek przechodził na innych bliższych spadkobierców.

Zeznania świadków okazały się wręcz sensacyjne.

Gerald Davidson oświadczył, że w dniu krytycznym nadszedł z Londynu list od Mabel do Oskara, zwracający mu słowo. Z kolei pokojowa lady Morton opowiedziała szczegółowo, jak w dniu balu pomagała miss Gardiner kłaść brylantowy diadem, kolię, broszki i bransoletki.

O czwartej rano, gdy bal się skończył, miss Mabel odniosła biżuterię do pokoju ciotki, która się wcześniej położyła.

— Idź już spać — powiedziała do mnie moja pani.

Upadałam ze znużenia, skwapliwie więc skorzystałam z pozwolenia. Wychodząc, słyszałam, jak lady Morton zapytała panienki:

— Czy wszystko położyłaś na miejscu, kochanie?

— Tak jest — dosłyszałam jeszcze odpowiedź.

Na drugi dzień lady Morton czuła się bardzo znużona. Udała się do siebie zaraz po obiedzie. Uważałam za swój obowiązek uprzedzić pana Oskara, że pani miewa się niedobrze. Przesiedział u niej parę godzin. Koło dziesiątej poszłam się dowiedzieć, czy nie będę potrzebna, ale zastałam światło zgaszone. Sądząc, że pani zasnęła, wróciłam do siebie, a gdy dziś rano weszłam z herbatą, pani leżała na ziemi bez życia; została uduszona wstążką, zaciśniętą dokoła szyi.

Na podstawie innych jeszcze zeznań ustalono, że miss Gardiner na drugi dzień po balu przyszła około czwartej po południu do ciotki narzeczonego. Pożegnała się na parę dni, gdyż wybierała się do Londynu po sprawunki do wyprawy. Próbowano ją zatrzymać do późniejszego pociągu, odchodzącego z pobliskiego dworca Kaledońskiego. Nie dała się jednak przekonać, twierdząc, iż woli przybyć do Londynu wcześniej i, że wygodniej jej będzie wyjechać z dworca Waverley. Jednak widziano ją znów późnym wieczorem niedaleko domu Davidsonów z ciężką torbą podróżną, idącą w stronę właśnie dworca Kaledońskiego.

Dramatyczne było ukazanie się w sądzie Oskara Davidsona. Miał wzrok błędny, koszulę rozchełstaną na piersi i wygląd ciężko chorego.

Nie wydobyto z niego ani słowa. Na trzykrótne zapytanie sędziego, czy prawdą jest, iż zaręczyny jego są zerwane, skinął tylko twierdząco głową.

Po świetnej obronie adwokata miss Gardiner „dla braku dowodów" została uniewinniona.

Wkrótce wyjechała do Australii. Tam dzięki wybitnej swej urodzie i znacznemu majątkowi, wyszła wkrótce za mąż za jednego z najbogatszych plantatorów.

Oskar, chory, niedołężny i zrozpaczony targnął się na swe życie: powiesił się na klamce pokoju, gdzie dokonano mordu.

I nikt się nigdy nie dowiedział, że to on, będąc u ciotki w chwili, gdy ta zauważyła brak brylantów i w szale dopadła do telefonu, aby zarządzić pościg za ubóstwianą jego Mabel, że to on, wiedziony szaleńczą swoją miłością, udusił ciotkę, która kochała go, jak syna.

Tłum. Kw.

SPORT.

Czerwone koszulki, białe spodeńki...

Przed sensacyjnym spotkaniem Bilbao — Liga

Po meczu środkowym w Katowicach, wygranym przez drużynę hiszpańską z reprezentacją Śląska 4:3, Baskowie oświadczyli że dzielące ich kilka dni przerwy od meczu warszawskiego wykorzystają całkowicie na wypoczynek i w Warszawie zademonstrują jeszcze ładniejszą grę, niż w Katowicach.

Zawody pomiędzy nieoficjalną reprezentacją Polski a reprezentacją Bilbao odbędą się, jak już podaliśmy, w niedzielę na Stadionie Wojska Polskiego punktualnie o godzinie 18-ej. Na sędziego meczu zaproszony został p. Rutkowski z Krakowa. Zarząd Ligi postarał się o to, aby dla ułatwienia dostępu na Stadion autobusy linii „E" dochodziły do samych bram Stadionu, przy czym zarówno ilość autobusów, jak i tramwajów 2 i 2a zostanie zwiększona. Na Stadionie wszystkie miejsca będą numerowane.

Naszą drużynę czeka ciężkie zadanie wywalczenia dobrego wyniku z przeciwnikiem, który nie prędko będzie mógł nam udzielić rewanżu. Ewentualne nasze zwycięstwo będzie miało duże znaczenie propagandowe, ponieważ wynikami drużyny hiszpańskiej interesują się wszyscy w Europie.

Reprezentacja Ligi grać będzie w czerwonych koszulkach i białych spodenkach.

A jednak płatni nauczyciele w. f. i sportu

nie będą dopuszczeni do igrzysk olimpijskich

W związku z wczorajszą uchwałą Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, dopuszczającą do igrzysk nauczycieli wychowania fizycznego i sportu, Międzynarodowy Komitet ustalił w czwartek następujący przepis kwalifikacyjny w tej sprawie:

„Nie będzie mógł być dopuszczony do udziału w igrzyskach — kto jest płatnym nauczycielem wychowania fizycznego lub sportu, za wyjątkiem osób, które wykładają dodatkowo elementarne ćwiczenia fizyczne i sportowe równocześnie z innymi normalnymi przedmiotami nauczania'.

Z tej uchwały wynika, że jedynie nauczyciele WF i sportu będą mogli startować w igrzyskach. Z płatnych nauczycieli sportowych dopuszczeni będą jedynie ci, którzy wykładają WF tylko jako przedmiot dodatkowy. Równocześnie komunikat oficjalny Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego podkreśla, że „zapatrywania Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego na kwestię zwrotu utraconych zarobków pozostały niezmienione".

W czwartek powzięto szereg dalszych uchwał, m. in. ustalono, że letnie igrzyska olimpijskie odbędą się w Tokio w ciągu ostatniego tygodnia sierpnia i pierwszego tygodnia września 1940 roku.

Komitet polecił swoim członkom, aby walczyli w swoich krajach przeciw nadużywaniu nazwy „olimpijski" i skonstatował z zadowoleniem, że ta nazwa jest w szeregu krajów prawnie chronioną i że jej nadużywanie jest tam karalne.

Sesja komitetu w 1938 roku odbędzie się w marcu w Kairze. Białogród ponownie zaprosił M.K.O. na rok 1939. W następnym roku MKO gościć będzie w Tokio, a Londyn zaprosił Komitet na rok 1941

Dziś w piątek o godzinie 16-tej w sali pompejańskiej hotelu Europejskiego odbędzie się konferencja prasowa, na której obecny będzie prezes MKOl. hr. Baillet - Latour.

Dużo nazwisk — niska klasa

Lista uczestników mistrzostw Polski w tenisie

Losowanie tenisowych mistrzóstw Polski, które rozpoczynają się w poniedziałek w Krakowie dało wyniki następujące.

Single panów: 32 uczestników. Rozstawieni: Hebda, Tarłowski, Tłoczyński, Wittman, Spychała, Bratek, Pfahl, Horain, a potem w półfinale z Tłoczyńskim, który napotyka na Bratka.

Tarłowski gra z Pfahlem, a potem w półfinale z Wittmanem lub ze Spychałą.

Juniorzy — 24 zgłoszeń, stratują: Tłoczyński II, Strzelecki, Tomaszewski, Kciuk i inni.

Niestrój, Czajkowski, Kurman, Gottschlak kraja:

Duble panów: Rozstawieni już wśród seniorów Hebda Tłoczyński, Bratek, i Tarłowski, Spychała gra z Małcurzyńskim.

Single nań — 25 zgłoszeń: Rudowska gra z Głowacką, która przed tym spotyka się ze zwyciężczynią meczu Neumanówną — Stephanówną. Lilpopówna gra w półfinale z Zofią Jędrzejowską.

Duble pań — zgłoszonych 6 par.

Mixty: — 15 par.

Wymieniliśmy, oczywiście, tylko najlepsze rakiety. Poziom (poza juniorami), niestety, nie będzie zbyt wysoki. Stan podobny będzie trwał dopóty, póki tenis nie zostanie sportem popularnym i dostępnym dla wszystkich.

Zwiedzajmy Szwajcarię Kaszubską w czasie Targów Gdyńskich.

Nie ma roku abyśmy się nie przekonali, że kraj nasz posiada nie mniej piękne zakątki, wartościowe, jako letniska czy uzdrowiska, lub campingowe punkty wycieczkowe, jak reklamowana zagranica. W roku bieżącym została odkryta „Szwajcaria Kaszubska", piękne bory i jeziora, położone w bezpośrednim sąsiedztwie Gdyni, obejmujące powiat kartuzki, morski (Wejherowo) i kościerski.

Piękno Szwajcarii Kaszubskiej, jej drogi wodne i lądowe, schroniska i punkty wypoczynkowe, zostaną bardzo drobiazgowo przedstawione na tegorocznych Targach Gdyńskich (20.6—4.7) w dziale turystycznym, w formie wielkiej mapy plastycznej. Ci wszyscy, którzy przyjadą w tym czasie do Gdyni i przekonają się na Targach z mapy o wielkich walorach turystyczno-sportowych i wypoczynkowych tego pięknego zakątka, niewątpliwie skorzystają ze wszelkich udogodnień komunikacyjnych, jakie w tym czasie będą dostępne, aby zorganizować choćby jednodniowe wycieczki w okolice, dające prawdziwy wypoczynek nerwom i płucom.

Korzystajcie więc ze zniżek kolejowych na Targi Gdyńskie o czym informacyj udzielają Izby Przemysłowo - Handlowe, Izby Rzemieślnicze i przyjeżdżajcie na Targi Gdyńskie (20.6—4.7), a stąd na wycieczki do Szwajcarii Kaszubskiej.

ROZDANIE NAGRÓD ZA RAID MOTOCYKLOWY szlakiem Marszałka.

Rozdanie nagród za raid motocyklowy szlakiem Marszałka odbędzie się definitywnie dnia 20 bm. w lokalu Legii w Warszawie. Równocześnie ogłoszona zostanie dokładna klasyfikacja uczestników, biorących udział w raidzie.

WAŻNE DLA KANDYDATÓW na studia w C.I.W.F.

Dyrekcja Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego im. Marszałka Piłsudskiego zawiadamia, że kandydaci na studium trzyletnie w CIWF mogą wnosić podania o przyjęcie w przedłużonym terminie do dnia 15 bm. Kurs eliminacyjny odbędzie się w Instytucie na Bielanach w dniach 24, 25, i 26 bm.

START SZABO ZOSTAŁ ODWOŁANY. Rewanż z Kucharskim nie dojdzie do skutku.

Zapowiedziany w Polsce dwukrotny start doskonałego średniodystansowca węgierskiego Szabo został w czwartek telegraficznie odwołany. Szabo, jak wiadomo, miał startować w Polsce w dniu 13 bm. w Krakowie na jubileuszowych zawodach Cracovii, następnie w dniu 16 bm. na zawodach we Lwowie przy czym w obu wypadkach zmierzyć się miał z Kucharskim.

W związku z odwołaniem przyjazdu Szabo do Polski, w niedzielnych jubileuszowych zawodach Cracovii nie weźmie również udziału Kucharski.

Wyniki walk w cyrku.

W dalszym ciągu walk zapaśniczych w cyrku sportowym wczoraj walczyło 5 par. Przebieg walk był następujący: Brich pokonał w 6-ej minucie Maciejowskiego, Kapłan nie rozstrzygnął walki z Kersicem, następnie łodzianin Brzeziński w 3-ej minucie przegrał ze Strestniakiem. Zbyszko - Cyganiewicz spotkał się z mistrzem Europy Dink'em. Walka była bardzo ciekawa, obaj zapaśnicy zademonstrowali szereg ładnych chwytów. Wynik nierozstrzygnięty. W ostatniej parze Martinson w 17-ej minucie położył Skwarka.

Dziś walczą następujące pary; Pons — Martinson, Arissinay — Zikow, Maciejowski — Grabowski, Kapłan — Strestniak oraz Cyganiewicz — Kersic.

W HOŁDZIE KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ

Staraniem Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Rzeczypospolitej Polskiej, w dniu 12 czerwca 1937 r. wyruszy pielgrzymka robotników katolickich na Jasną Górę do Częstochowy.

Odjazd pociągiem nastąpi o godz. 18 min. 18.

Karty wpisowe wymieniać należy w dniu 11. czerwca (piątek) w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 19 w Sekretariacie Chrześcijańskich Związków Zawodowych, ul. Przejazd 34 na karty kolejowe.

Sprawcy pobicia sędziego w Poznaniu muszą ponieść karę

Nienotowaną od dawna w historii piłkarstwa poznańskiego awanturą i pobiciem sędziego zakończyły się zawody finałowe o mistrzostwo juniorów okręgu poznańskiego. Po zawodach Warta — Legia, wygranych przez pierwszych zupełnie zasłużenie w stosunku 3:0, fanatyczni zwolennicy Legii poturbowali sędziego którego ponownie napadnięto, gdy opuszczał boisko. P. Jeszkego opatrzył lekarz, ma on złamany nos.

Poza tym rzucono się na innych sędziów, kolegów p. Jeszkego. Obrażenia p. Jeszkego wymagają dłuższego leczenia. Niewątpliwie sprawa pociągnie za sobą dalsze konsekwencje, a władze okręgu po przeprowadzeniu odpowiednich dochodzeń ukarają odpowiednio winnych.

Basen pełen dzieciarni

na niedzielnych zawodach pływackich.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 13 bm. basen YMCA będzie terenem jedynych w swoim rodzaju zawodów. Oto YMCA wraz z Inspektoratem Szkolnym oraz Funduszem Pracy organizuje zawody pływackie dla młodzieży szkół powszechnych. Startować będzie około 200 chłopców i dziewcząt w biegach indywidualnych na 25 mtr oraz w sztafetach. Dla zwycięzców organizatorzy przygotowali szereg nagród.

Zawody te są niejako egzaminem z wielkiej akcji nauczania sztuki pływania wśród młodzieży szkół powszechnych. Akcję tę prowadzi Y.M.C.A łódzka, udostępniając w ciągu całego roku szkolnego swój basen młodzieży szkół powszechnych, uczęszczającej na lekcje pływania pod kierunkiem swych wychowawców

Inicjatywie YMCA oraz władz szkolnych należy z całego serca przyklasnąć. Abstrahując nawet od wartości sportowych pływania należy podkreślić ważność zaznajomienia dzieci z żywiołem wodnym, który corocznie pożera tyle osób ,nieumiejących pływać.

Nauczanie pływania, zakrojone na szeroką skalę, zaczyna jak widzimy już wydawać bogate rezultaty.

Sport w kilku słowach.

— Najbliższą imprezą bokserską o charakterze międzynarodowym, którą przygotowuje IKP, będzie mecz bokserski ze słynną drużyną niemiecką Boxclub Heros z Erfurtu nad Menem. Drużynę niemiecką udało się już klubowi łódzkiemu zakontraktować na przyjazd do Łodzi na 3 października. W barwach Herosu walczyć będzie b. mistrz Europy Kästner, którego przeciwnikiem będzie Woźniakiewicz.

— W ćwierćfinale drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych okręgu łódzkiego odbędą się w niedzielę, dnia 13 bm. dwa trójmecze: na boisku Wimy o godzinie 9-tej rano: ŁKS — Sokół — IKP; w Pabianicach na stadionie KE o godzinie 15-tej odbędzie się trójmecz Boruta—Makabi — KE. Na podstawie losowania walkowerem do półfinałów zakwalifikowały się drużyny Wimy i Zjednoczone. Program zawodów przewiduje następujące konkurencje: biegi 100 400 mtr. 5 klm. sztafeta 4x100 mtr. 110 mtr. płotki. skok o tyczce, wzwyż i w dal oraz rzuty dyskiem i oszczepem. Do półfinałów zakwalifikują się drużyny, które zajmą dwa pierwsze miejsca, natomiast drużyny, które znajdą się na trzecim miejscu zostaną wyeliminowane.

— W ciągu soboty i niedzieli rozegrany zostanie na kortach w Helenowie drugi półfinałowy mecz tenisowy o mistrzostwo okręgu między Łódzkim Lawn Tenis Klubem a ŁKS-em. Zarówno w sobotę jak i w niedzielę spotkania rozpoczną się o godzinie 16-tej. Drużyny wystąpić mają w następujących składach: ŁLTK: Johnowa, Grohman i Scheunert i ŁKS: Pajchlowa, Korcelli, Szenwic i Zyndeband.

— W meczu piłki nożnej ŁKS I — SKS, od którego zależy utrzymanie się ŁKS-u w klasie A, ŁKSIb ma wystąpić w b. silnym składzie ze Szczerbińskim w ataku, Przygońskim i Pegzą mi w pomocy.

— W Radomiu odbędzie się w niedzielę trójmecz kolarski Warszawa — Kielce — Łódź, na który ze strony Łodzi wystąpią torowcy Świątkowski (Zjednoczone) i Osmólski (ŁTK).

— Tenisiści ŁKS-u nie wyjechali na turniej jubileuszowy Warty do Poznania ze względu na mistrz. drużynowe okręgu.

— Zainteresowanie w Łodzi raidem automobilowym było nadspodziewanie duże. Wzdłuż ulicy Piotrkowskiej na długo przed godziną 16-tą stała cierpliwa publiczność. Cierpliwa, gdyż pierwsze wozy ukazały się dopiero na krótko przed godziną 17. Przez Łódź, jako pierwsze przemknęły, w kilkuminutowych odstępach czasu trzy niemieckie Mercedesy. Po długim wyczekiwaniu ukazały się dwie Chevroletki, następnie Adlerki, wreszcie Fiat Bellena. Łodzianin tankował na placu Leonarda. — Był zadowolony, miał nadrobionych kilka minut, które wykorzystał właśnie na tankowanie. Zaraz po nim nadjechał Nowak, który przy zbiegu ulic Głównej i Piotrkowskiej był bliski kraksy, zajechała mu bowiem drogę niespodziewanie rolwaga.

Schneider zderzył się na szczęście nie groźnie z taksówką. Po Nowaku ukazały się trzy Adlery, Auto Union, Fiat Nr. 18, który również tankował, i in. Zainteresowanie raidem było w Łodzi nadspodziewanie duże.

Jak słychać, wycofał się już definitywnie na ostatnim etapie Prądzyński (Skoda) z powodu defektu silnika.

Dotychczas nie przybyli nr. 19 (Ripper), nr. 5, 20 i 22. Ponieważ parkowanie zostaje zamknięte, wozy te po przybyciu nie zostaną już zaliczone.

OBÓZ MORSKI NA POLANCE REDŁOWSKIEJ.

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. S. Żeromskiego Oddział w Łodzi w okresie od 21 czerwca do 15 sierpnia rb. organizuje Obóz Morski na Polance Redłowskiej koło Gdyni, jako ośrodek wychowania morskiego oraz w okresie od 15 sierpnia do 13 września r.b. obóz wypoczynkowo - sportowy w m. Borowo pow. Kartuzki (polska Szwajcaria).

Okres trwania obozu morskiego podzielony został na 5 tur dziesięciodniowych, a mianowicie:

1 tura od 21 czerwca do 30 czerwca włącznie, 2 tura od 2 lipca do 11 lipca włącznie, 3 tura od 13 lipca do 22 lipca włącznie, 4 tura od 26 lipca do 4 sierpnia włącznie, 5 tura od 6 sierpnia do 15 sierpnia włącznie.

Całkowity koszt 10-dniowego pobytu: utrzymanie, nauka pływania, ćwiczenia sportowe, zdobywanie POS i OS — wynosi zł 36. — Koszta przejazdu ponoszą uczestnicy według taryfy wojskowej.

Koszta pobytu dla zgłoszonych przez przedsiębiorstwa wynoszą zł 10.

Dla chętnych udostępnione będą wycieczki do portu wojennego w Gdyni, na Hel, do Gdańska i t. p. za minimalną opłatą.

Wszelkich informacyj udziela Sekretariat eRIOK-u im. St. Żeromskiego, przy ulicy Sienkiewicza 3/5 w godzinach od 9 — 15 i od 18 — 20-tej, telefon 158-08.

PIĘKNA UROCZYSTOŚĆ na szkolnym dziedzińcu.

Zarząd Koła Przyjaciół PW im. gen. bryg. Józefa Olszyny - Wilczyńskiego przy Komendzie Łódź m. 1 zawiadamia swych członków, że w dniu 13 czerwca br. od godziny 9-tej do 13-tej na strzelnicy przy ulicy Żeromskiego 115 odbędą się strzelania o Odznakę Strzelecką oraz że w dniu 15 czerwca br. o godzinie 18,30 na dziedzińcu szkolnym przy ulicy Żeromskiego 115 odbędzie się uroczyste zakończenie roku wyszkoleniowego PW.

OGRODNICY UWAGA.

Zarząd Wojewódzkiego Związku Ogrodniczego w Łodzi Oddział w Łodzi urządza wycieczkę popularną na Wystawę „Praca i Kultura Wsi" w Liskowie w dniu 20 czerwca br. Cena ogólna z wejściem na Wystawę zł 6 gr 10.

Zapisy i opłaty przyjmuje Sekretariat Związku — Piotrkowska 96 IV. p. we wtorki i piątki od godziny 9 — 15 i codziennie u p. Jerzego Kołaczkowskiego — Piotrkowska 241. Zapisy przyjmuje się do dnia 14 bm.

W niedzielę, dnia 13 bm. o godzinie 9-ej rano wycieczka do zbiorników wodociągowych na Budach Stokowskich.

Zbiórka w końcu ul. Pomorskiej przy krańcowym przystanku tramwaju Nr. 4.

Pobór rocznika 1916.

Jutro w sobotę dnia 12 bm. winni się zgłosić do przeglądu wojskowego.

przed komisją nr. 1 poborowi rocznika 1916 z 11 komisariatu PP o nazwiskach na litery od Ł do Z włącznie.

przed komisją nr. 2 poborowi rocznika od 1887 do 1913 z 1, 4. 6. 7. 10. 12. 13 i 14 komisariatu PP. którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, otrzymali imienne wezwania względnie zostali delegowani z innych powiatów.

Przed komisją poborową na powiat łódzki w Aleksandrowie z gminy Nowosolna rocznika 1916 o nazwiskach na litery od S do Z oraz roczników 1914 i 1915 kat. B z tejże gminy, tudzież z gminy Babice i Łagiewniki poborowi rocznika 1916 i roczników 1914 i 1915 kat. B (wszyscy).

Likwidacja Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej

Komitet łódzki wydał w ciągu 7 miesięcy 1,370,000 zł

Dzisiaj o godzinie 7-ej wiecz. w sali rady miejskiej odbędzie się plenarne posiedzenie obywatelskiego, miejskiego komitetu pomocy zimowej dla bezrobotnych mieszkańców Łodzi Porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje m. in. sprawy: sprawozdanie z dotychczasowej działalności; likwidacja obywatelskiego komitetu pomocy zimowej; wznowienie działalności lokalnego komitetu Funduszu pracy w Łodzi i wybór władz tego komitetu.

Ze sprawozdania, które zostanie dziś rozpatrzone, wynika, że obywatelski komitet prowadził b. intensywną działalność. Rozpoczął pracę w dn. 1 listopada rb., a zakończył ją 15 maja rb. Po pomoc zgłosiło się w tym czasie 13,496 rodzin. Po sprawdzeniu zakwalifikowano do pomocy 8,453 rodziny. Przeciętnie korzystało z bezpośredniej pomocy 5,200 rodzin miesięcznie, którym Fundusz Pracy udzielał pomocy doraźnej na rachunek miejskiego komitetu, otrzymamy liczbę 10,200 rodzin (ok. 50 tys. osób), korzystających z pomocy w ciągu ubiegłej zimy. Wydano obiady w 11 kuchniach. Poza tym wydawano także żywność, opał odzież i tp.

Ogółem wydano 1,891,911 porcji obiadowych 36,000 paczek żywnościowych, ok. 300 tys. kg. kartofli, 2,334,625 kg. węgla, 10,703 kg. cukru, 1,725 sztuk odzieży, 1,421 par obuwia itp.

Koszt udzielonej pomocy zamyka się cyfrą 1,370,00 zł. Wydatki te zostały pokryte świadczeniami, wpłaconymi przez świat pracy, handel wolne zawody i przemysł. Oprócz całej rzeszy osób, które pracowały bezinteresownie komitet zatrudnił 75 bezrobotnych, którym udzielono za pomoc do odpracowania.

Sprawozdanie zwraca uwagę na życzliwą współpracę wielu organizacji, a szczególnie prasy łódzkiej, która ułatwiła zadanie komitetu przez odpowiednią propagandę.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 12.59, czerwiec 12.04, lipiec 12.09—10, sierpień 12.09

Liverpool: loco 7.06, czerwiec 6.86, lipiec 6.89, sierpień 6.86

Brema: loco 14.57, lipiec 12.11, październik 12.78, grudzień 12.95

Waluty, dewizy i akcje

PAPIERY PAŃSTWOWE — UTRZYMANE.

Obroty papierami państwowymi były stosunkowo dość duże, kursy jednak kształtowały się przeważnie bez zmiany.

W grupie premiówek na ustalonym poziomie utrzymała się Dolarówka oraz 3-proc. Poż. Inwestycyjna 2 em., 1 emisji była tańsza o 0.12 procent.

Grupę innych papierów państwowych cechował nastrój utrzymany. Przedmiotem notowań i obrotów były: 5-proc. Poż. Konwersyjna, 4-proc. Konsolidacyjna, 7-proc. Stabilizacyjna oraz listy i obligacje banków państwowych, które odchyleń kursowych nie wykazały zupełnie.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — W ZANIEDBANIU.

Dział listów zastawnych cechował zastój i niechęć do zawierania transakcyj. Ogółem w oficjalnych obrotach zanotowano zaledwie dwa gatunki papierów, z których 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie obniżyły się o 0.25 proc., a 5-proc. m. Warszawy 1933 r. zmian kursowych nie wykazały zupełnie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 63.88, 2 emisji 64.75, Dolarowa 3 serii 38.75, Stabilizacyjna 1927 r. 370.00 (kupon zł 27.05), Konsolidacyjna 1936 r. 52.88 (drobne 52.00), Konwersyjna 1924 r. 57.00, Dolarowa 1919/1920 r. kupon 21.27), Kolejowa —.—, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość ku- L. Z. Przemysłu Polskiego wartość kuponu 69.00, Ziemskie w Warszawie 5 serii 53.50, m. Warszawy 1933 r. 57.50

ZMIENNA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Zebranie giełdy akcyjnej było dość ożywione przy tendencji niejednolitej.

Bank Polski 100.25, Spiess 35.25, Cukier 28.75, Lilpop 12.00, Ostrowiec s. A 23.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 11. 6. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50, żyto I stand. 25.50 — 25.75, mąka pszenna gat. I 65-procentowa 44.00 — 44.50, mąka żytnia gat. I 70-procentowa 33.00 — 33.50, żytnia razowa 95-proc. 27.50 — 28.00

Poznań, 11. 6. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: żyto zł 24.50

Ceny orientacyjne: żyto 24.00 — 24.25, pszenica 28.75 — 29.00, mąka żytnia gat. I 70-proc. 32.50, żytnia razowa 95-proc. 28.00, mąka pszenna gat. I

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 13 czerwca r.b. o godzinie 12 min. 30 w sali PCK ul. Piotrkowska 203 — dr. Gontarski wygłosi odczyt pt. „Praca jako czynnik leczniczy". Wstęp bezpłatny.

BACZNOŚĆ! MARYNARZE REZERWY!

Zarząd Związku Marynarzy Rezerwy R. P. w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę dnia 13 czerwca rb. o godz. 9 rano, w lokalu przy ul. Andrzeja 3, odbędzie się ogólne zebranie członków Związku, poświęcone sprawom Tygodnia Morza, umundurowania, organizacyjnym i innym.

Punktualność i obecność wszystkich członków obowiązkowe.

ZARZĄD.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni (Piotrkowska 94) — Podwójna buchalteria.

Teatr Letni w parku Staszica. — Małżeństwo.

Càsino: — „Tydzień przed ślubem".

Corso — I Diabły dzikiego Zachodu, II. Brygada śmiałych.

Cyrk „Sport-Palace", Al. Kościuszki Nr. 5-7. — Walki catch as catch can..

Europa: — „Zabronione szczęście".

Grand - Kino — Darmozjad.

Ikar. I. Tango zakochanych, II. Mistrzowie głupoty.

Kino „Jar": Na scenie Łódź — Wiedeń. Na ekranie „Tajemnica Czarnego Pokoju".

Metro: — Trędowata.

Miarż. — Pod dwiema flagami.

Palace — Maroko.

Przedwiośnie: „Romans w Budapeszcie"

Rialto: — „Eskapada Weroniki".

Rakieta. Penny.

Stylowy. Panienka z poste-restante.

Ton „Tak się kończy miłość.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Piękna pogoda zwabia codziennie tłumy publiczności do Teatru Letniego w przemiłym parku Staszica, gdzie grana jest codziennie o godz. 9-ej wiecz. świetna komedia Vaszary'ego „Małżeństwo" w wybornym wykonaniu: Skrzydłowskiej, Dunajewskiej, Dywińskiej, Dąbrowskiej, Chojnackiej, Kalinowskiego, Winawera i innych. Ceny niskie od 1 zł. do 3-ch Powrót tramwajami zapewniony.

ADOLF DYMSZA W TEATRZE LETNIM PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 94.

Król komików warszawskich Adolf Dymsza jako bezrobotny buchalter Piotr Kos w świetnej komedii muzycznej „Podwójna buchalteria" stwarza jedną z najlepszych swoich ról. Magiczne nazwisko Adolfa Dymszy ściąga codziennie do Teatru Letniego przy ul. Piotrkowskiej 94 tłumy publiczności. Początek widowiska codziennie o godz. 9-ej wiecz.

„Podwójna buchalteria" dana będzie po cenach zniżonych w niedzielę o godz. 5-ej popoł.

W niedzielę o godz. 12.30 w poł. po cenach najniższych od 50 gr. od 2 zł. ostatnie powtórzenie przeboju Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może".

Jutro na obiad:

Zsiadłe mleko, klops z kaszą, kompot z agrestu.

WINSZUJEMY

Jutro: Janowi

Wschód słońca 3.30

Zachód słońca 19.57

Długość dnia 16.27

Przybyło dnia 8,28

Tydzień 24

Czy Europie grozi wyludnienie?

Świat nie jest jeszcze tak bardzo „zajęty”

Na kuli ziemskiej pomieścić się może 9 miliardów ludzi.

Spadek urodzin w krajach rasy białej jest tak widoczny, że dają się zewsząd słyszeć głosy alarmujące „Courrier de Genéve“ w art. „Życiu na pomoc“ podkreśla, że autorytety spośród nowoczesnych ekonomistów, moralistów i mężów stanu podnoszą ostrzegawcze wołania, chcąc zwrócić uwagę opinii świata cywilizowanego na tę nowoczesną plagę spadku urodzin.

Okazuje się, że w Europie zachodniej przyrost ludności tak szybko spada, że w niedalekiej przyszłości grozi jej raczej wyludnienie niż przeludnienie. W Anglii n.p. przyrost naturalny, który jeszcze w roku 1912 wynosił 10,7 na tysiąc, spadł w roku 1934 do 3,0. W Austrii w r. 1912 na każdy tysiąc przybywało 5,3 mieszkańców rocznie, w r. 1934 tylko 0,8. Innymi słowy najbliższe lata powinny przynieść w tych krajach (i w wielu innych) spadek ludności.

Polska zajmuje w świecie czwarte miejsce co do wysokości przyrostu naturalnego, po Bułgarii, Jugosławii i Holandii. I u nas przyrost spadł z 16,4 w r. 1912 do 12.1 na tysiąc w r. 1934... W Anglii natomiast, jeżeli zmniejszenie przyrostu będzie szło z tą samą co dotychczas szybkością, to za 100 lat będzie 25 milionów mieszk. zamiast obecnych 45 milionów.

W ostatnich czasach powstały różne inicjatywy państwowe, jak w Niemczech i we Włoszech, mające na celu podniesienie liczby urodzin przez nadawanie premii pieniężnych i specjalnych przywilejów małżeństwom, posiadającym większą ilość dzieci. A nawet Niemcy hitlerowskie próbują stworzyć pewien rodzaj mistyki, sprzyjającej wzrostowi urodzin. Hitler na pytanie: na czym polega istotny sens życia? odpowiedział. „Aby to życie utrzymać“. Stwarza to specjalną terminologię tej hitlerowskiej „mistyki płodzenia“, jak n.p. „Wile zum Kind“, lub „Kinderfreundligkeit“ (pragnienie potomstwa, radość z posiadania potomstwa) Podobnie Mussolini czyni co może, by skłonić obywateli Italii do zakładania jak najliczniejszych rodzin. Ostatnie posiedzenie Naczelnej Rady Faszystowskiej zajmowało się głównie tym problemem.

Tego rodzaju sytuacja stawia przed sumieniem chrześcijańskim niepokojące pytanie: w jaki sposób wyjaśnić to zmniejszenie bujności życiowej białej rasy, która od wieków znajduje się pod wpływem ideologii chrześcijańskiej? Czyż państwo totalistyczne byłoby więcej zdolne do spotęgowania życia samego niż to może uczynić Kościół Katolicki?

Niewątpliwie tak ważne zjawisko, jak spadek urodzin w wielkim stopniu należy uzależnić od takiego czy innego światopoglądu życiowego. Niektórzy znawcy problemu ludnościowego dowodzą, że niebywały

wzrost techniki nowoczesnej

spotęgował u ludzi cywilizacji zachodniej wzrost egoizmu i pragnienie komfortu do tego stopnia, że ograniczanie potomstwa uważają oni za coś prawie naturalnego, za system ułatwiający po prostu egzystencję. Tymczasem wydaje się, że przyczyny spadku urodzin tkwią głębiej. Oto zasady chrześcijańskie przez wzrastający laicyzm zostały niemal wyrugowane z życia społecznego. Stąd zwiększenie egoizmu w stosunkach społecznych i osłabienie moralności w życiu rodzinnym.

Inni znowu uczeni, obserwujący spadek urodzin w narodach białej rasy, widzą w tym samoobronę niejako natury, usuwającej nadmiar ludności na kuli ziemskiej. Ma to jakoby odbywać się według „prawa“ ludnościowego, jakie próbował nakreślić już słynny Tomasz Robert Malthus. W przedmowie do pierwszego wydania jego książki: („Zarys prawa ludnościowego“) znalazł się głośny zwrot: „Człowiek, który urodził się w świecie już zajętym, nie znajduje dla siebie nakrycia na wielkiej uczcie przyrody. Natura każe mu precz odejść i nie zwleka z wykonaniem tej groźby.

Tymczasem, jak wykazują cyfry, świat nie jest jeszcze tak bardzo „zajęty“. Wedle zapatrywań współczesnych geografów, Fawcett'a i Penck'a na kuli ziemskiej pomieściłoby się i znalazłoby utrzymanie 9 miliardów ludzi, a nie 2 miliardy, które faktycznie na niej żyją. Okazuje się również, że w ostatnich 50 latach ludność kuli ziemskiej wzrosła zaledwie o 43 proc. a natomiast produkcja pokarmów roślinnych o 70 proc., bawełny o 140 proc., rudy żelaznej o 330 proc., nafty o 400 proc. (Por. Juliusz Wolff: Nahrungsspielraum und Menschenzahl).

Raczej więc należy się skłaniać do poglądu, że istnieją inne realne przyczyny spadku urodzin, niż przeludnienie, jak: nowoczesna nędza i bezrobocie, spowodowane fałszywym światopoglądem społecznym choroby, które wywołują bezpłodność, a które pochodzą najczęściej z różnych załamań prawa moralnego, nadużyć zmysłowych i wiarołomstwa, i literatura i sztuka niemoralna, obniżające powagę instytucji małżeńskiej. A więc w sumie będą to przyczyny raczej natury moralnej. „Potęga i zdrowie rasy nie może być osiągnięte jedynie za pomocą fizycznego treningu“ — powiedział wielki znawca problemu ludnościowego, Ranke. Zdrowie i liczne potomstwo zależy przede wszystkim od moralnego światopoglądu, na jakim opiera swoje współżycie małżeństwo“.

Ku czci marszałka Finlandii Mannerheima.



Z okazji 70-letniej rocznicy urodzin marszałka Finlandii Mannerheima, odbyła się w Helsinkach ku czci jubilata wspaniała rewia wojsk finlandzkich. Zdjęcie przedstawia marszałka Mannerheima podczas rewii. Pierwszy z lewej strony marszałka głównodowodzący armią fińską gen. Ostermann.

PODSŁUCHANE

LIST.

— List na szesnastu stronach otrzymała pani od narzeczonego? To dla mnie niezrozumiałe. Co on pisze na tych szesnastu stronach?

— Że mnie kocha!

ROLA.

— Czy w pańskiej nowej sztuce otrzymam rolę, którą sprawię radość widzom? — zapytała pyszałkowata ale mało utalentowana aktorka, autora nowego scenariusza.

— Może pani być spokojna! Pani umrze zaraz na początku pierwszego aktu!

Otwarcie największego mostu świata.



O ogromie nowootwartego mostu wiszącego w San Francisco świadczy powyższe zdjęcie, dokonane z samolotu. Potężne pancerniki amerykańskie przepływające pod mostem wyglądają jak dziecinne zabawki.

Kiedy kobiety są piękniejsze — zimą czy latem?

Jeden z pisarzy francuskich przeprowadził wywiad „Kiedy kobiety są najpiękniejsze“. Na pytanie to otrzymał interesujące odpowiedzi. Pewien młodzieniec pogląd swój na tę sprawę wyraził w sposób następujący: „Kobiety są najpiękniejsze w lecie. W zimie zakryte najrozmaitszymi płaszczami, futrami, które zniekształcają ich sylwetkę. W zimie mają nos zaczerwieniony od mrozu. Śniegowce powiększają ich stopy i zniekształcają chód.

Ale w lecie z większą pewnością kobiety są więcej pociągające, w lecie, gdy lekkie stroje nie przeszkadzają ich kształtom, gdy tak pięknie rysują się ich sylwetki. Nie można o tym zapomnieć, że lato jest sezonem kąpieli słonecznych i morskich. Któż mógłby zamykać oczy na piękność kobiet w lecie, widząc, jak opalają się one na słońcu w kostiumach plażowych, albo jak przechadzają się nad brzegami.

Mężczyzna starszy na to samo pytanie odpowiedział literatowi zupełnie inaczej:

— Jak można twierdzić, że kobiety są najpiękniejsze wtedy, gdy widzi się wciąż ich nagość na plażach, gdzie przypiekają się od słońca, błyszczące od tłuszczów najrozmaitszych, jak drób przed włożeniem na rożen. Razi to poprostu wzrok. Są one zupełnie bezwstydne. Leżąc w silnych promieniach słońca i nie pozwalają na to, by jakikolwiek cień przydawał wdzięku tym ciałom, spalonym na nieprawdopodobny kolor, ze skórą, która nieraz schodzi całymi płatami, odsłaniając krwiste oparzenia. Nie mniej nie są one piękniejsze w lecie, spędzonym w mieście, gdyż widać wtedy na ich twarzach upał, chociaż wciąż pudrują nosy, czoło i wciąż zaglądają do torebki, gdzie mają ukryte lusterko.

— Zima, to jest sezon dla kobiet najlepszy, to okres, gdy zamiast wystawiać się na spojrzenia wszystkich, mają one wdzięk kwiatów jeszcze nierozwiniętych z pączków. — Trzeba je dopiero odgadywać. Jest to o wiele przyjemniejsze, niż skonstatować za jednym rzutem oka, jak są zbudowane od stóp do głów. Ruchy ich ciał pod starannem okryciem są o wiele wdzięczniejsze, niż ruchy, gdy są w kostiumie kąpielowym. Policzki ich są zaróżowione od mrozu, a nie przypalone, jak na blasze. W zimie zużywają mniej kosmetyków, przez co twarze ich mają wygląd naturalniejszy. Pod każdym względem zima jest sezonem sprzyjającym daleko więcej piękności kobiecej, niż lato.

ADAM CZEKALSKI

W POGONI ZA SZCZĘŚCIEM

POWIEŚĆ 53

Wyciągnął ku Naomi długie, chude, jakby alabastrowe dłonie, a jej się zdało, że z palców jego sączyć się zaczyna jakby światło przedziwne fosforyzujące, w które wpatrzyła się z takim wyrazem, jakby wpatrywała się w jakieś zaziemskie zjawisko, które skuwało wszystkie jej członki i działało tak paraliżująco, że nie mogła ani zamknąć zupełnie, ani pednieść nieco wyżej powiek. I jednocześnie czuła, jak życie w niej zamiera, jak mącą się obrazy przed jej oczyma, potem znowu zwidziała jej się twarz matki, kochana twarz z uśmiechem na ustach, i wyciągająca miłośnie ramiona, by wziąć w nie swoje dziecię i przytulić do piersi... Naomi rozchyliła nieco usta i wyszedł z nich szept cichuteńki, którego nikt żywy zapewne nie usłyszałby nigdy: mamo... I zapadła w sen jakiś przedziwny a tajemniczy, z którego nie miała się już nigdy zbudzić. Wtedy starzec przeniósł ją na łoże, usłane różami, zamknął sypialnię, klucz wyrzucił przez okno i przeszeł do telefonu. Nadał depeszę do Marka, zabrał niektóre rzeczy i wyszedł, zamykając drzwi za sobą i zabierając klucze. Gdy uszedł kawałek drogi i skręcił za złom skalny gór, odwrócił się i wyciągnął ręce ku willi, wpatrzony w nią wzrokiem, który zdawał się ognie ciskać, a w moment później zobaczył wykwitające po przez okna ogniste języki. Ruszył znowu dalej w góry, a kiedy powtórnie się obejrzał, zobaczył, że „Naomi“ płonęła, jak smolna żagiew, a w blasku ognia uwijali się ludzie i słychać było niewyraźne krzyki trwogi. Wtedy uśmiechnął się radośnie i poszedł dalej, nie oglądając się już zupełnie.

Po wielu latach szukania — spełniło się przeznaczenie, zapisane w księgach rady kapłańskiej w dalekich Indiach.

XVII.

KRES ŚWIADOMOŚCI.

Marek przespał dzień cały. Jakieś sny upiorne straszyły go nieustannie, bo rzucał się niespokojnie, bredził gadał we śnie, wzywając Naomi, to znowu Halki. Anielka pobiegła do matki.

— Nie wiem, co się Markowi stało! — zawołała. — Gorący taki, jak żywy ogień i nieustannie wzywa jakiejś Naomi, to znowu Halki... Może chory?

Halka, która posłyszała tajemniczy szept w drugiej izbie, wyszła natychmiast.

— Gdzież on jest? — spytała z trwogą w głosie.

Anielka z ukosa spojrzała na nią.

— Chodźmy tam — rzekła pośpiesznie matka i zarzuciwszy na siebie chustę, wybiegła, za nią córka i na końcu synowa.

Marek leżał w gorączce i bredził:

— Naomi... jakaś ty dobra... przyszłaś znowu... — szeptały nabrzmiałe i zeschłe wargi. — Jakaś ty dobra... jesteś znowu przy mnie, jesteś... a ja tak bardzo bałem się o ciebie, tak bardzo... Naomi...

Halka przypadła do łoża chorego i uchwyciła się kurczowo jego dłoni.

— Mareczku... Maruś.... to ja, Halka, twoja Halka!.. — szeptała czule.

— Halka? Kto to jest Halka?.. — pytał chory, do świadomości którego zdołały przeniknąć Halczyne słowa.

— Mareczku, nie poznajesz mnie? Nie poznajesz?.. — cichy jęk wydobył się z piersi Halczynych.

— Halka... Halka... — powtórzył znowu Marek. — Czy to moja żona?.. A gdzie Wiesio? Dlaczego nie ma go przy mnie? Dlaczego nie przyprowadziłaś go tu?.. Teraz poznaję cię, pamiętam... Tak długo szukałem was i nie znajdowałem... A gdzie Naomi? Dlaczego odeszła ode mnie? Naomi!..

Chory rzucił się gwałtownie na łóżku z wyciągniętymi wprzód rękami, następnie powstał, blady, z gorejącymi oczyma, jak upiór straszny i groźny zarazem, z wyrazem twarzy, który niczym nie przypominał człowieka żywego.

Kobiety chwyciły go wpół i rozpoczęło się pasowanie. Chory zdawał się mieć siły olbrzyma, bowiem rzucał niewiastami, jak osaczony w kniei dzik rzuca napastującymi go ogarami. Walka trwała długo i kobietom zdało się, że nie dadzą sobie rady z Markiem, ale nagle siły go opuściły, zbladł jeszcze bardziej, pot kroplisty zrosił mu czoło białe, alabastrowe i rymnął w pościel z głuchym rzężeniem, jakby konał. Kobiety odskoczyły od niego i w jednej chwili wrzask się podniósł w izbie okrutny. Wnet zbiegli się ludzie z chat sąsiednich, ciekawi wydarzeń zaraz też radzić poczęto, jak to zwykle w podobnych wypadkach bywa.

— Tu prędzej ksiądz potrzebny, niż lekarz — zdecydował wreszcie jakiś starszy bywały chłop. — Nie widzicie, że Marek już kona?

Lecz Marek nie skonał ani tej nocy, ani następnego dnia. Stał się jeno jakiś cichszy i spokojniejszy i uśmiech dziwny wykwitał na jego wybladłych ustach. Policzki zapadły się bardzo, oczy wsunęły się w głąb czaszki i jeno ich blask jakiś dziwny i jakby niesamowity świadczył, że w człowieku tym iskra życia jeszcze nie zgasła, i że prędzej może świadomość w nim zgasnąć, niż motor życia przestanie działać.

Wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probs
Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego w Łodzi, Żwirki 2,
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.